C

Włorek

Dziś 6 stron

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 10 zł

Nr 42 — Warszawa, 27 maja 1947 r. — Rok III

Reprezentacje Zw. Zaw. Polska-Francja 8:2 (5:1)

Bek zwycięża w Szczecinie

Ł.K.S. mistrzem Polski w boksie

ŁODŹ, 26.5. (tel. wł.). ŁKS — Mi-licyjny KS 11:5.

Musza — Stasiak remisuje z Sowińskim, kogucia — Pawlak wygrywa na punkty z Umińskim, piórkowa — Marcinkowski uległ na punkty Antkiewiczowi, lekka — Bonikowski przegrał na punkty ze Skierką. Półśrednia — Olejnik zwyciężył na punkty Iwańskiego, średnia — Pisarski wygrał na punkty z Szymankiewiczem.

Półciężka — Żylis wygrał na punktyz Rączką. Ciężka — Niewadził pokonał na punkty Licka.

7 tys. widzów przybyło na stadion ŁKS, aby oglądać rewanżowy mecz finałowy między mistrzem Łodzi a ósemką bombardierów Wybrzeża. O zainteresowaniu tym spotkaniem wymownie świadczy fak, że na pół godziny przed początkiem zawodów w kasach zabrakło biletów Publiczność była świadkiem jednego z najładniejszych spotkań bokserskich w tym sezonie. Walki były bardzo emocjonujące, a kilka z nich stało na pierwszorzędnym poziomie.

REWANŻ OLEJNIKA

Najciekawszą walką dnia był rewanż Olejnika za ciężką porażkę z Iwańskim. Tym razem łodzianin walczył ostrożnie i wykazał dostateczne przygotowanie do tak poważnego spotkania, toteż w pełni rewanż mu się udał. W trzeciej rundzie Iwański nie istniał na ringu. Olejnik raz po raz seriami z obu rąk demolował gardę przeciwnika, kończąc wspaniałym finiszem swą niesłychanie emocjonującą walkę. Jakkolwiek Iwański przegrał wysoko, zrobił jednak dobre wrażenie na publiczności. Potwornie odporny na ciosy, prze nieustępliwie do przodu, operuje diabelnie silnym ciosem, ma jednak olbrzymie braki techniczne. Po ich usunięciu, co może być kwestią bliskiej przyszłości, Iwański ma wszystkie szanse stać się najgroźniejszym pięściarzem w tej kategorii.

Niemniej zażarta, ale stojąca na daleko wyższym poziomie technicznym była walka Marcinkowskiego z Antkiewiczem. Zwłaszcza pierwsza runda, kiedy tempo było kolosalne, pojedynek mistrza Polski z Marcinkowskim stał się porywający. Antkiewicz wszystkie trzy starcia pozostawał w ofensywie. Atakował w równym stopniu górne, jak dolne partie, wyprowadzał ciosy z obu rąk, natrafiał jednak na bardzo celne i czyste kontry. Walka, naszym zdaniem, wyrównana — przyniosła zwycięstwo Antkiewiczowi, głównie za inicjatywę i nieustanny atak.

PAWLAK ROBI NIESPODZIANKĘ

Prawdziwym bohaterem meczu i autorem zwycięstwa Łodzian stał się jednak Pawlak, który osiągnął wspaniałą formę. Przede wszystkim rozegrał on doskonale pod względem taktycznym swój pojedynek z Umińskim. Po dwóch rundach, w których umiejętnie wyłapywał luki w gardzie przeciwnika, w trzecim starciu Pawlak wrócił do generalnej ofensywy, nadał niebywałe tempo swym atakom i kompletnie zdeklasował Umińskiego. Dwa punkty, które przed meczem wszyscy oddawali „bombardierom", zdecydowały o tym, że poraz pierwszy w historii rozgrywek o mistrzostwo Polski, tytuł dostał się w ręce łodzkiego zespołu.

(dokończenie na str. 2-j)

Owoc pracy

WBREW prognostykom ósemka ŁKS-u zdobyła zaszczytny tytuł mistrza drużynowego Polski. Łodzianie wprawdzie przegrali pierwszy mecz z MKS-em w Gdańsku 7:9, ale zrewanżowali się z nawiązką w Łodzi i stosunek punktów zgodnie z regulaminem zadecydował o tytule.

Możnaby się oczywiście spierać, czy tego rodzaju regulamin jest słuszny, czy nie sprawiedliwym rozwiązaniem byłby trzeci decydujący mecz na neutralnym terenie — tak jak to praktykowane jest w innych gałęziach sportu. Jest to sprawa inna — dziś fakt pozostaje faktem, iż ŁKS zdobył tytuł mistrza i składamy mu serdeczne gratulacje.

Sukces drużyny łódzkiej jest rezultatem systematycznej pracy, jaką włożyli zarówno zawodnicy jak i kierownictwo klubu. Niewątpliwie ŁKS powinien być wdzięczny swemu pierwszemu kierownikowi — H. Klimczakowi, który w roku ubiegłym z niezwykłą energią prowadził sekcję bokserską, jak również i teraźniejszemu kierownikowi p. Sikorskiemu.

Wracając jeszcze do strony sportowej — to niewątpliwie MKS — wicemistrz zasłużył na niemniejsze pochwały. Trzeba nie zapominać, że „bombardiersy" mieli dużo trudniejszą drogę do finału niż ŁKS i aby utorować sobie drogę poprzez takie zespoły jak Warta, Grochów czy Zjednoczenie — trzeba było zdobyć się na nie bylejaki wysiłek. Dlatego też jesteśmy z pełnym uznaniem dla teamu milicyjnego i również na tym miejscu składamy mu serdeczne powinszowania (kg).

31 bm. eliminacje na Festival Młodzieży w Pradze

W dniu 31 bm. o g. 15-ej i 1-6 bm. o g. 9-ej odbędą się w Warszawie zawody eliminacyjne lekkoatletyczne przed wyjazdem do Pragi Czeskiej na Światowy Festival Młodzieży.

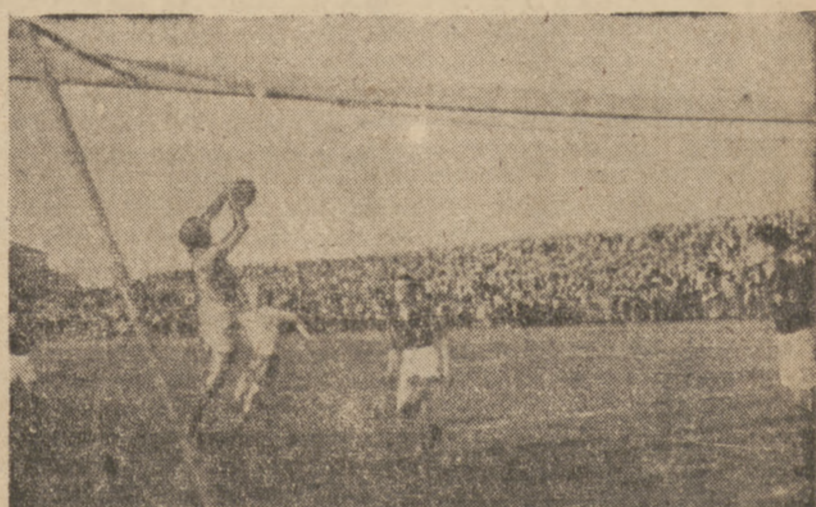
W zawodach tych biorą udział reprezentanci Organizacji Młodzieżowych ZWM, OMTUR, ZHP, „Wici" i Zw. Zaw. Wiek zawodników nie może przekroczyć 25-ciu lat.

Ze znanych zawodników startować będą: Hejducka, Mitan, Herdówna, Wasilewska, Gembolisówna, Stachowicz oraz Adamczyk, Dzwonkowski, Buhl, Piluch, Majzner, Mach, Nicollau, Rzeźniczek, Czarnecki, Nicroba i in.

Ceny biletów: trybuna górna i dolna zł 50, młodzież szkolna i wojskowi zł 25, młodzież szkolna i organizacje młodzieżowe w grupach zł 10.

NASZ FOTOREPORTER NA MECZU POLSKA — FRANCJA

Bomba Białasa



Pojedynek Białasa z bramkarzem drużyny francuskiej wygrał bramkarz.



W drugiej połowie meczu repr. Zw. Zaw. Polska — Francja Białas zdobywa ostrą bombą siódmą bramkę.

Borotra nie chce
grać z Czechosłowacją

Latający Bask, którego fenomenalna forma fizyczna mimo zaawansowanego wieku budzi ogólny podziw, trenuje pilnie na stadionie Rolland Garros. Ciekawscy dziennikarze chc eli naturalnie wiedzieć, czy zamierza on bronić barw Francji w pucharze Davisa w grze podwójnej pospołu z Bernardem.

— Nie! — brzmiała zdecydowana odpowiedź! — Jestem za stary, zmęczony wycieczką do Ameryki. Bernard chce grać po lewej stronie a jest to jedyne miejsce, na którym ja mogę grać! Szukajcie młodszych, a poza tym chciałbym byście dali mi już raz spokój.

Francuska prasa nie wzięła sobie zbytnio do serca odmowy Borotry. Twierdzi ona, że 14 czerwca wystąpi w Pradze na „lewej stronie" z Bernardem i wierzy, iż para ta pokona Drobnego i Cernika.

Dopiero w listopadzie

PZB złożył na ręce Komitetu Wykonawczego AIBY w Dublinie prośbę o przyznanie organizacji bokserskich mistrzostw Europy w Polsce w 1949 r., wychodząc z założenia, że Polsce mistrzostwa należą się słusznie, gdyż miała ona je przyznane już na rok 1941 i tylko na skutek wojny impreza nie doszła do skutku. Poparcie wniosku polskiego przyrzekła Francja i Italia. Podobno kontrkandydatem jest Czechosłowacja.

PZB. otrzymał odpowiedź, że wniosek polski zostanie rozpatrzony dopiero w listopadzie na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego.

VS (Brno) - Pogoń (Katowice) 58:56

KATOWICE, 26.5 (Tel. wł.). Drugi występ lekkoatletów czeskich w Polsce przyniósł im tym razem bardzo ciężko wywalczone zwycięstwo ze wzmocnioną przez Buhla, Widerskiego, Jaraczewskiego, Dręgiewicza i Adamczyka katowicką Pogonią. Czesi wystawili słabszy skład, niż w Krakowie (400 m).

Na czoło wyników polskich wysunęły się rezultaty Praskiego w kuli 14,16 i dysku 42,52. Miłą niespodziankę sprawił Widerski w biegu na 1500 m. Wygrał tak samo przekonywująco jak Wideł, dzięki długiemu finiszowi.

Buhl słaby na 100 m zrehabilitował się na 400 m, bijąc o 1,5 sek. rekord życiowy. Niezły czas osiągnęła sztafeta 4x100 w składzie: Jaraczewski, Buhl, Fabian i Adamczyk. Słabe były zmiany.

Jurzak popełnił błąd taktyczny i przegrał na ostatniej prostej.

Najlepszy wynik czeski osiągnęła sztafeta 4x100 m 43,5.

WYNIKI TECHNICZNE:

100 m — 1) David (V) 10.7; 2) Jaraczewski (P) 11.0; 3) Buhl (P) 11.2.

400 m — 1) Buhl (P) 51.9; 2) Havlik (V) 53.0; 3)Herlicka (V) 54.5.

1500 m — 1) Widerski (P) 4:11.3; 2) Horecky 4:17.3; 3) Rzeźniczek (P).

5000 m — 1) Vanek (V) 16:02.5; 2) Jurzak (P) 16:03.0; 3) Zadrożny (P) 16:16.4.

4x100 m — 1) V.S.B. — 43.5; 2) Pogoń 44.7.

Kula — 1) Praski (P) 14.16; 2) Sedlacek (V) 13.65; 3) Adamczyk (P) [illegible]

Dysk — 1) Sedlacek (V) 42.98; 2) Praski (P)42.52; 3) Smytła (P) 36.29.

Oszczep — 1) Chmiel (P) 47.89; 2) Anton (V) 44.48; 3) Taborsky 43.99.

W dal — 1) Adamczyk (P) 6.80; 2) Chmiel 6.21.

Tyczka — 1) Stefanow (V) 3.55; 2) Havlik (V) 3.35.

W zwyż — 1) Horak (V) 1.83; 2) Dręgiewicz 1.65.

Ze świata

KTO BĘDZIE W WIMBLEDONIE?

Amerykanie wysyłają do Wimbledonu następujących tenisistów: Krammera, Browna i panie Osborne oraz Brough.

Francuzi delegują: Bernarda, Destremeau, Pelizzę i Abdessalama.

CONSOLINI O KROK OD REKORDU!

Ambicją słynnego dyskobola włoskiego Consoliniego jest pokonanie światowego rekordu Amerykanina Fitcha (54,93 m). Na zawodach w Locarno uzyskał on w pierwszym rzucie 53.34 m, w drugim doszedł do 54,43 m!

NOWE REKORDY NIGERII

Książe Aldedoyin skoczył w dal 711 cm co jest nowym rekordem Nigerii. W skoku wzwyż uzyskał 181 cm.

REKORD JUGOSŁOWIAŃSKI W DYSKU

Zerial ustanowił nowy rekord jugosłowiański w dysku rzutem 49,74 m. Vukovic skoczył wzwyż 189 cm.

LISTA DEMPSEYA CIĘŻKICH WAG

Dempsey ustalił własną listę bokserów ciężkiej wagi. Przedstawia się ona następująco: 1) Joe Louis, 2) Joe Baksi, 3) Melio Bettina, 4) Jimmy Bevins, 5) Al Hoosman, 6) T. Mauriello, 7) Murray, 8) Almer Ray, 9) Sheppard, 10) Joe Walcott.

Dopiero na 11-ym miejscu lokuje on Anglika Bruce Woodcocka.

LAJOS CZEISLER OBYWATELEM SZWECJI

Znany węgierski trener tenisowy Lajos Czeisler, który pracował również w Łodzi a ostatnio bawił u nas jako trener Norrköppingu otrzymał obywatelstwo szwedzkie.

KALMAN KONRAD TRENUJE SZWEDÓW

Jeden z najlepszych napastników, jakich posiadał kontynent, słynny Kalman Konrad z budapeszteńskiego MTK później wiedeńskich Amateure, wreszcie trener Slavii i Zidenic objął treningi Malmö FF.

Drobny mistrzem Moraw

PRAGA, 26.5 (Tel. wł.). Drobny zdobył tytuł mistrza Moraw bijąc w finale w Brnie Vodiskę 6:2, 6:2, 6:1.

Vogel w Poznaniu

POZNAŃ, 26.5 (Tel. wł.). Znakomity obrońca węgierski oraz trener piłkarski, Karol Vogel, przybył już do Katowic, skąd w środę uda się do Poznania, by podjąć treningi poznańskiej Warty.

„Majcher" już w Polsce

POZNAŃ, 26.5 (Tel. wł.), Majchrzycki płynie do kraju. Kierownik techniczny sekcji bokserskiej KS Warta p. W. Masłowski, podzielił się z nami radosną nowiną, że w dniu 27 maja przybywa statkiem „Clan aLmont" z Anglii do Gdańska wielokrotny mistrz i reprezentant Polski, Witold Majchrzycki. Popularny „Majcher" związany już przed wojną z klubem sportowym Wartą, rozpocznie w najbliższych dniach pracę trenera w swoim macierzystym klubie.

K.S. Czarni (Poznań) na turnieju praskim

PRAGA, 26.5. (tel. wł.). W zorganizowanym w czasie Zielonych Świąt w Pradze przez K. S. Podolin turnieju hokeja ziemnego wzięła udział drużyna K. S. Czarni z Poznania.

W pierwszym spotkaniu K. S. Czarni ulegli K. S. Podolin 0:1, w drugim K. S. Hostiwar (Liben) pokonał Polaków po zupełnie wyrównanej walce 2:1. Trzecie spotkanie Czarnych z K. S. Slavia nie doszło do skutku z powodu długotrwałej ulewy. Gra polskiej drużyny mimo dwóch nieznacznych zresztą porażek, podobała się ogólnie w Pradze.

Anglicy remisują ze Szwajcarię B tylko... 0:0

Angielską piłkę nożną spotkał znów zimny prysznic. Reprezentacja Anglii uzyskała ze Szwajcarią B jedynie wynik remisowy 0:0. Anglicy mieli wprawdzie znaczną przewagę i dwukrotnie trafili w słupek, jednak wynik remisowy jest w danym wypadku sukcesem Szwajcarów.

Rumunia na czele turnieju bokserskiego Bałkaniady

W Bukareszcie odbywają się zawody bokserskie, wchodzące w ramy Bałkaniady. Po drugim dniu prowadzi Rumunia 10 punktami przed Jugosławią 8 p.

Znany jugosłowiański bokser wagi piórkowej Barbadoro poniósł sensacyjną porażkę w spotkaniu z Rumunem Borduse. W półśredniej Popovic (J) pokonał Majora (Węgry), w lekkiej Djepina (J) zwyciężył Djankę (Alb.), w muszej Celano (R) wygrał z Drekiem (Alb.), w koguciej Farkas (W) wygrał z Sijakiem (Alb.), w lekkiej Mihayi (W) znokautował Cueseva (Bułg.).

Już grają z Niemcami

W Anglii odbył się pierwszy mecz piłkarski niemiecko-angielski. Drużyna jeńców niemieckich, występująca pod firmą „German Prisoners of War XI", zmierzyła się z zespołem angielskim Mount Hill Enterprise. Mecz wygrali Niemcy 3:2. (d)

Mecz Związków Zawodowych

Polska — Francja 8:2

Dobra gra drużyny polskiej w spotkaniu rewanżowym

REWIZYTA reprezentacji piłkarskiej francuskich Związków Zawodowych (FSGT) zakończyła się dla gosci naszych niepomyślnie. Nie tylko nie udał się rewanż za zeszłoroczną porażkę w Reims (0:2), ale wypadło obarczyć się jeszcze jednym niepowodzeniem, które przybrało charakter poważnej klęski.

Zwycięstwo uzyskane przez reprezentację Polskich Związków Zawodowych w stosunku 8:2 (5:1) mówi za siebie. Świadczy ono o tak znacznej przewadze, że trudno byłoby ją kwestionować. Stwierdził to zresztą wyraznie w przemówieniu swym kierownik ekspedycji francuskiej p. Mencion, podkreślając wyższość polskich piłkarzy niemal we wszystkich dziedzinach kunsztu piłkarskiego. Jeśli nawet odliczymy od oficjalnego wyniku jedną bramkę, która padła z niezbyt wyraźnej sytuacji wskazującej na ofside, to zawsze jeszcze pozostaje ich spora ilość.

Mecz miał charakter przeważnie jednostronny. To znaczy, niemal przez cały czas inicjatywa spoczywała w ręku piłkarzy polskich. Niemniej jednak goście nasi dzielnie się bronili, prowadzili grę otwartą, przy każdej okazji szli zdecydowane do przodu i mimo nieodwracalnej porażki nie załamali się do końca. Szczególnie w drugiej połowie potrafili zahamować nieco napór naszych graczy, którzy mając zwycięstwo w garści nie forsowali zbytnio tempa. Brak należytego tempa cechował zresztą całe spotkanie i oto mamy do zawodników naszych pretensję.

Jeśli bowiem okazało się nawet, że przeciwnik jest słabszy, niż oczekiwano, to należało wyzyskać okazję dla wykazania swych możliwości, które w jednym lub drugim wypadku doprowadzić mogą do awansu do grupy reprezentacyjnej PZPN.

Na zawody spoglądaliśmy też przede wszystkim z tego punktu widzenia. Obserwacja jednego z treningów, przekonała nas bowiem, że skład reprezentacji Z. Z. ustalony przez pp. Bergtala Wilczyńskiego i Glinkę jest wyjątkowo dobrze zmontowany, że nie brak w nim zawodników, którzy stanowczo zasługują na uwagę ze strony kapitana sportowego.

Że podobnego zdania były i miarodajne czynniki PZPN o tym świadczy powołanie Białasa (KKS) z miejsca na obóz treningowy, który rozpoczyna się we wtorek.

Interesował nas przede wszystkim napad w składzie Janik, Anioła, Koczewski, Białas, Ignaczak.

Powiedzmy z miejsca, że gra skrzydłowych nie przyniosła rewelacji. Ignaczak, który doskonale trzymał się w czasie meczu treningowego wpadał tym razem mniej w oko, Janik zajął miejsce Fuchsa, który nie mógł się stawić. Spełniła nasze oczekiwanie trójka środkowa. Koczewskiego znamy z dawniejszych czasów. Okazał on się również na środku napadu graczem inteligentnym uważnym, a mając obok siebie bardzo ruchliwych łączników mógł oszczędniej szafować swymi siłami.

Białas znalazł więcej uznania w oczach kierownictwa PZPN, niż jego kolega klubowy Anioła. Wydaje nam się jednak, że i drugi zasługuje na uwagę. Obaj posiadają cenną zaletę: są pełni werwy, zapału, rwą energicznie do przodu i nie wahają się z oddaniem dalekiego strzału. Technika wymaga jeszcze pewnego delikatniejszego szlifu jest jednak dzisiaj już na takim poziomie, że graczy KKS-u można powołać do bardziej odpowiedzialnych zadań.

Rozumie się, że zawodnikom poznańskim brak jest rutyny i obycia meczowego. Wydaje nam się, że niezbyt ekonomicznie szafują siłami (szczególnie Anioła), są to jednak braki, które dadzą się usunąć, o ile... nie zabraknie ambicji, silnej woli i chęci podwyższenia swych kwalifikacji.

W sumie atak polski grał sprawnie interesująco i... skutecznie. Drużyna miała polecenie stosować system „WM" i — powiedzmy szczerze — robiła to lepiej, niż nasze dotychczasowe półoficjalne reprezentacje. Tarka trzymał się konsekwentnie pozycji środkowego obrońcy, aczkolwiek stała ofensywa naszych chłopców zezwalała mu na wysuwanie się do przodu. Tarka zasługuje również na uwagę. Wprawdzie wicepreses Przeworski zarzuca mu zbyt wielką flegmę, jednak zgodziliśmy się, że posiada on doskonałe warunki fizyczne i zadatki.

Korporowicz i Kopeć na bocznych pozycjach grali tak, jak należy tzn. przejęli na siebie zadania konstrukcyjne, które dawniej należały do środkowego pomocy i tworzyli z łącznikami „magiczny czworobok". Korporowicz odznaczył się wspaniałym strzałem, którym zapoczątkował serię bramek.

Obrońcy nie mieli zbyt trudnego zadania. Obydwaj wywiązali się ze swoich obowiązków. Wojciechowski również zwrócił na siebie uwagę wyższością aeropagu.

Skromny w bramce odpoczywał. Miał jedną przepiękną paradę. Przy drugiej bramce piłka wyskoczyła mu z ręki i stała się łupem nadbiegającego napastnika francuskiego Mine.

W sumie drużyna nasza prezentowała się zupełnie dobrze. Nie należy naturalnie zapominać, że przy słabym przeciwniku miała ułatwione zadanie. Niemniej jednak projekt zorganizowania ewent. meczu sparringowego, w którym zwycięzcom nad Francuzami przypadłaby rola Teamu B ma wielkie szanse realizacji.

O gościach naszych pisaliśmy na wstępie i trudno nam coś dodać. Byli wśród nich gracze o lepszych kwalifikacjach i inni o bardzo słabych. Przegrana ich była zasłużona i mogła wypaść nawet w wyższym stosunku.

Zawody prowadził p. Michalik z Krakowa, o którym słyszeliśmy wiele pochlebnych zdań. Niestety jednak nie miał widocznie w niedzielę swego dnia, gdy chodzi o ocenę spalonych.

Serię bramek rozpoczął w 9-ej min. dalekim pięknym strzałem Korporowicz. Niemniej efektowna była druga bramka w 20-ej dzieło Ignaczaka. Również dalekiś ostry strzał odbił się od słupka i wpadł do siatki.

W 21-ej z rzutu karnego uzyskują goście przez Trzaskę pierwszy punkt, na który w 37-ej i 38-ej odpowiada Anioła dwoma dalszymi bramkami. W 42-ej wpisuje się do rejestru jeszcze raz Ignaczak.

Po przerwie w 6-ej min. Koczewski zdobywa szóstą bramkę, w 15-ej jest kolej na Białasa a w 40-ej ładna główka Koczewskiego ustala dorobek nasz na 8 bramek. W ostatniej minucie uzyskują Francuzi jeszcze jedną bramkę przez Mire.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Francja: Geris; Gaselle, Blondeau; Lercy, Schockaert, Mir, Julien, Rejus, Trzaska, Jacob, Desfarges.

Polska: Skromny, Wojciechowski, Siwy, Kopeć, Tarka, Korporowicz, Janik, Anioła, Koczewski, Białas, Ignaczak.

T. Maliszewski.

Klasa A w Poznaniu

POZNAŃ, 26.5. (tel. wł.). Podczas świąt uzyskane w rozgrywkach poznańskiej A-klasy następujące wyniki:

Ostrovia pokonała na własnym boisku leadera tabeli HCP, w stosunku 1:0 (0:0). Zjednoczeni zwyciężyli Admirę 3:2 (1:1), oraz poznański San zremisował z lubońskim KS 1:1 (1:0).

Podczas Zielonych Świąt bawiła w Chodzieży w tamtejszej Polonii drużyna pomorskiej A-klasy TS Gwiazda, rozgrywając dwa mecze towarzyskie. W pierwszym dniu zwycięsła Polonia w stosunku 5:4 (5:1), w drugim zaś dniu miejscowi również odnieśli zwycięstwo w stosunku 5:3 (1:1).

Cracovia - V.S.B. 73:99

Wideł rewelacją, Gierutto 44.20 w dysku

KRAKÓW, 25.5 (Tel. wł.). Któżby pomyślał, że w Krakowie, uchodzącym za stolicę polskiego piłkarstwa, mogą się odbyć, przy zapełnionej trybunie, zawody lekkoatletyczne, gdy na sąsiednim boisku gra Wisła z zagranicznym przeciwnikiem.

A jednak na mecz lekkoatletyczny Vysoko-Skolsky (Brno) — Cracovia przyszło kilka tysięcy osób i z zainteresowaniem śledziło wyczyny nie tylko czołowych zawodników Czechosłowacji i Polski, ale także i słabszych.

Dobrze podana lekkoatletyka może być wcale dobrym widowiskiem. Kraków umie podać lekkoatletykę. Organizatorom tych zawodów należy wyrazić uznanie. Należy im również życzyć powodzenia na przyszłość, bo dziś są jedynym prawie, który zrozumieli czym można ożywić naszą lekkoatletykę.

SILNY PRZECIWNIK

Czesi przyjechali ze swymi znakomitościami: Davidem, Tosnarem i Sedlackem, Cracovia osłabiona była brakiem Rutkowskiego, który mimo wielokrotnych zaproszeń nie przyjechał do Krakowa.

V. S. B. był zespołem nierówny. Obok asów miał zawodników wybitnie słabych. 40 metr. rzut oszczepem czy 33 metrowy dyskiem nie świadczy dobrze o poziomie średniej klasy, uważanej za potęgę lekkoatletyczną Czechosłowacji. A Czesi mieli drużynę 20 osobową wobec 13 zawodników Cracovii.

V. S. B. wygrał spotkanie zdecydowanie różnicą 26 punktów. Trzy zwycięstwa Davida, który nie jest jeszcze w pełnej formie (na 400 m „spuchł" wyraźnie), dwa zwycięstwa Tosnara w płotkach i Sedlacka (w kuli razem z Gieruttą), podwójny sukces tyczkarzy i wygranie sztafet zapewniły Czechom zdecydowaną przewagę.

A JEDNAK GIERUTTO

Z Polaków największy punktów zdobył Gierutto. W kuli nie miał szczęścia, wszystkie rzuty nie wyszły 14,02 wkrotce doczeka się poprawy wyb tnej. W oszczepie był bezkonkurencyjny, a w dysku osiągnął niespodziewanie 44,20, a więc lepiej, niż w ubiegłym roku.

Adamczyk „musnął" 7 m w skoku w dal. Lądowanie jednak jest jeszcze niepewne. 680 skakał za każdym razem. Również pewnie przeszedł 175 wzwyż i zdaje się nie powinien gorzej skakać w tym sezonie (wyżej może).

Nasza nadzieja olimpijska w 10-bój (o mistrzostwie nie marzymy, ale o nowym rekordzie Polski) pobił swój rekord życiowy w biegu 110 m przez płotki, 16,5 nie jest ostatnim słowem Adamczyka. Można jeszcze zonajmniej sekundę urwać.

Puzio i Piaskowy wypadli tak, jak się spodziewano. Piaskowy na 3 torze w biegu na 400 m miał zbyt trudne zadanie. W sztafecie 4x100 m (z Tosnarem) i w biegu na 200 m pobiegł dobrze, nawalił natomiast sztafetę szwedzką, gdzie Puzio trzymał się dzielnie Davida, choć zapomniał, że 400 m nie biegnie się już po torach.

WIDEŁ — NADZIEJĄ

Najmilszą niespodziankę sprawił w zawodach Wideł. 1500 m wygrał jak chciał, demonstrując finisz, jakiego nie oglądaliśmy u nas od dawna. Zapowiadający walkę z młodzieżą Staniszewski, będzie miał z cąką przeprawę z 18-letnim Widłem. Krakowianina stać w tej chwili na czas poniżej 4:10. 800 m przegrał po b. ładnej, ale ciężkiej walce na finiszu.

Warto tu wymienić i Laskę, n epozornego kolegę Widła. 4:23,3 u przedwojennych juniorów spotykano rzadko. iNespodziankę zrobił i „stary" Słowik, zbliżając się do 40 m w dysku i przekraczając 12,3 m w kuli (dwa rek. życiowe).

WYNIKI TECHNICZNE

100 m — 1) David (V) 10.7; 2) Pospiszil (V) 11.2 3) Puzio (C) 11.6.

200 m — 1) David (V) 22.1; 2) Piaskowy (C) 23.2 3) Kronpa (V) 23.6.

400 m — 1) David (V) 51.5; 2) Puzio (C) 52.0; 3) Piaskowy (C) 52.3.

800 m — 1) Havir (V) 2:01,4; 2) Wideł (C) 2:01,5, 3) Zaczek (V) 2:09,5.

1500 m — 1) Wideł (C) 4:16,0; 2) Horecky (V) 4:19,9, 3) Zaczek (V) 4:21,5.

5000 m — 1) Vanek (V) 16:14,7; 2) Jastrzębski (C) 16:22,1; 3) Sobol (V) 17:52,3.

110 m pł. — 1) Tosnar (V) 15.4; 2) Adamczyk (C) 16.5; 3) Herlicka (V) 16.8.

400 m pł. — Tosnar (V) 58.7; 2) Puzio (C) 60.4; 3) Stonhal (V) 64.0.

4x100 m — 1) V.S.B. (Pospisil, Tosnar, Kronpa, David) 44.4; 2) Cracovia (Puzio Piaskowy, Dudek, Wawrzkiewicz) 45.9.

400x300x200X100 m — 1) V.S.B. (Herlicka, David, Pospisil, Kronpa) 2:03,2; 2) Cracovia (Piaskowy , Puzio, Wawrzkiewicz, Adamczyk) 2:05,1.

Kula: — 1 i 2 Gierutto (C) i Sedlacek (V) 14.02, 3) Słowik (C) 12,64.

Dysk: — 1) Sedlacek (V) 45.09; 2) Gierutto (C) 44.20; 3) Słowik (C) 39.53.

Oszczep: — 1) Gierutto (C) 53.00

W dal: — 1) Adamczyk (C) 6.87; 2) Pospisil (V) 6.38,5; 3) Taborsky (V) 5.86.

W zwyż: — 1) Horak (V) 1.75; 2 i 3 Adamczyk (C) i Gottwald (V) 1.75.

Tyczka: — 1) Stefanof (V) 3.50; 2) Havlik (V) 3.50; 3) Gierutto (C) 3.00. (se)

Odmłodzona ósemka Poznania

zwycięża zespół Warszawy 10:6

POZNAŃ, 26.5. (tel. wł.). Poznań — Warszawa 10:6 w boksie. Pierwsze po wojnie międzyokręgowe spotkanie bokserskie dwóch czołowych okręgów w Polsce, Warszawy i Poznania, zakończyło się zwycięstwem drużyny poznańskiej w stosunku 10:6. Mecz sam stał na poziomie przeciętnym i nie dostarczył widzom tych emocji, których się spodziewał. Wpłynął na to brak reprezentantów naszych z Dublina. Zespół gości miał swoje najsilniejsze punkty w Sobkowiaku, Selmie i Kłosowskim. Zwłaszcza ten ostatni zademonstrował inteligentny boks i zmusił swego przeciwnika do wydania maksimum sił. Zespół poznański, uzupełniony młodymi pięściarzami, spełnił swe zadanie. Najlepiej wypadli: Frąckowiak, Dominiak, Adamski i Sobczak.

Wyniki techniczne: musza — Tyczyński (W) — Frąckowiak (P). Przez wszystkie trzy rundy przeważał poznańczyk, górując ilością zadanych ciosów. Zwyciężył na punkty Frąckowiak.

Kogucia: Sobkowiak (W-wa) — Dominiak (P). Atak rozpoczyna Warszawianin i atakuje doskokami, trafiając bądź w szczękę, bądź w korpus poznańczyka, który do drugiej rundy ogranicza się do defensywy, w trzecim starciu przeszedł do ataku i posłał zmęczonego Sobkowiaka dwukrotnie na moment na deski. Wynik remisowy.

Piórkowa: Sieradzan (W) — Panke (P). Idący z prawej pozycji Panke stopuje ataki przeciwnika, który, mimo to dobrze operuje seriami, toteż wynik remisowy niezupełnie odpowiada przebiegowi walki. Naszym zdaniem, nieznaczne zwycięstwo odniósł Sieradzan.

Lekka: Tomczyński (W-wa) — Gorączniak (P). Poznańczyk nie posiadając zupełnie lewego prostego, z trudnością wywalczył wynik remisowy, co widownia przyjmuje z niezadowoleniem.

Półśrednia: Selma (W-wa) — Adamski (P). Po pierwszej rundzie, wygranej przez warszawianina, Adamski nastawiony przez sekundanta, zdobywa przewagę punktową lewym prostym oraz celnie prowadzonymi ciosami w korpus, które w ostatnim starciu mocno wyczerpały Selmę. Zwyciężył pewnie na punkty Adamski.

Średnia: Kłosowski (W-wa) — Sobczak (P). Walka ta dostarczyła publiczności poznańskiej niemało emocji. Początkowo inicjatywa należy do Kłosowskiego, który umiejętnie trafia w szczękę swego przeciwnika. Po znanczyk jednak nie pozwolił się zaskoczyć i zbiera punkty w defensywie, demonstrując przytym dobre unik i side-stepy. W ostatniej rundzie przewaga Sobczaka wzrasta, toteż poznańczyk wygrywa zdecydowanie na punkty.

Półciężka: Owczarek (Wa) — Lewandowski (P). Walka bezbarwna. Odbiegała poziomem swym od poprzednio stoczonych. Zwyciężył na punkty Owczarek, posyłając swego przeciwnika w trzecim starciu, po celnym ciosie, do ośmiu na deski.

Ciężka: Drabkowski (Wa) — Grzelak (P). Po najsłabszej walce dnia Drabkowski zdołał zaledwie zremisować z zupełnie surowym poznańczykiem.

W ringu sędziował Twardowski (Łódź), który mało zważał na trzymanie walczących zawodników, punktowali zaś: Stępień (Łódź), Lewicki (Pomorze) i Kubicki (Gdańsk).

W ramach powyższego meczu odbył się finał pierwszego kroku bokserskiego, którego poziom zaliczyć można do najlepszych po wojnie. Doskonale spisali się zawodnicy Warty, zdobywając 5 tytułów mistrzowskich i tylko wicemistrzowskich. Doskonale wypadli Sachowski w piórkowej oraz Olszycki w półśredniej, operujący już dzisiaj dość pokaźnym repertuarem ciosów. Ol.

Aktorzy kontra dziennikarze

Udana impreza w Łodzi

ŁÓDŹ, 26.5. (Tel. wł.) Nie mogli, czy może nie chcieli piłkarze renomowanych klubów łódzkich wznowić w tym sezonie tradycji czwartkowych meczów, uczynili to za nich aktorzy i dziennikarze łódzcy.

W czwartek 22 bm. przed znakomitym konferansjerem, Kazimierzem Rudzkim, ustawiły się na stadionie ŁKS jedenastki piłkarskie, złożone ze sprawozdawców sportowych i czołowych aktorów scen łódzkich.

Aktorzy, ubrani w czarne, białobne kostiumy, grali w zestawieniu: Łapicki (Łabuski), Żukowski, Jankowski, Witas, Dziewoński, Szymański, (Kowalski), Szweicer, Pichelski, Dymsza, Sutth, Dusyński. Jedenaście takich nazwisk ściągnie do każdego teatru tłum widzów. Nic więc dziwnego, że trybuny boiska obległa 7-tysięczna rzesza kibiców teatralnych i piłkarskich. Sędzią tego niezwykłego spotkania był oczywiście mjr. Sznajder.

Na linii pomagało mu siedem „gwiazd w spódnicach": Danuta Szaflarska, Helena Malkiewicz - Domańska, Stanisława Piasecka, Barbara Fijewska, Henryka Stankiewicz, Stefania Grodzieńska i Hanka Bielicka.

Przed rozpoczęciem gry obie strony wymieniły podarunki, przy czym artyści otrzymali autentyczną żywą kaczkę, za co zrewanżowali się pięknym niebieskim pucharem i symbolem pokoju — białym gołębiem (również żywym).

Natychmiast po zakończeniu oblężenia (utoreporterów i operatorów Filmu Polskiego, przystąpiono do gry, w której głównym bohaterem okazał się wspaniały konferansjer, Kazimierz Rudzki. O ile po zawodach, które przymiotnikowo 6:3 (1:1), ustalila się opinia, że aktorzy lepiej grają jednak na scenie, niż na boisku, to Kazio Rudzki — otrzymał słuszny tytuł najdowcipniejszego człowieka w Polsce.

Rezultatem spotkania poza trzema bramkami, strzelonymi przez redaktorów: Chłodzińskiego (2) i Zabrockiego oraz dwoma golami aktorów (Szweicer i Kowalski), jest ponad 300 tys. zł, przekazanych na powodzian i sieroty po więźniach obozów hitlerowskich.

Ł. K. S. mistrzem Polski

Rewanż Olejnika nad Iwańskim

(dokończenie ze str. 1-ej)

Dobrze prezentował się również Stasiak, który zwłaszcza w drugim starciu, zademonstrował piękny boks. Jego ciosy z lewej, poprawiane błyskawicznym prawym sierpem, zdezorientowały Sowińskiego, który większość swych ataków kończył ciosami w próżnię. Niestety w trzecim starciu łodzianin inkasuje niebezpieczną serię w serce, słabnie i oddaje teren przeciwnikowi. Sowiński wygrał trzecią rundę, nie było to jednak, zdaniem naszym, wystarczające dla straty punktów w poprzednich dwóch starciach. Wynik remisowy — nie należy tu wprawdzie do kategorii fatalnych pomyłek sędziowskich, jest jednak niewątpliwie dla Sowińskiego bardzo szczęśliwy.

Dobry boks, w którym doskonały technik, stary rutyniarz, Pisarski — pokonał Szymankiewicza, stanowił również jeden z wielu efektownych punktów zawodów. Wyższy blisko o głowę Pisarski przez cały czas prowadził walkę z dystansu, punktując Szymankiewicza, gdy ten czynił błędy w kryciu. Niekiedy akcje Pisarskiego, znamionujące wysoki kunszt, wzbudzały n eklamany zachwyt. Szymankiewicz jest napewno dobrym bokserem, ale w tym spotkaniu ustępował o klasę łodzianowi.

NIEUDANE ZASKOCZENIE

Z pozostałych trzech walk ciekawa, ale na znacznie słabszym poziomie, n ż poprzednie, była walka Niewadziła z Lickem. Znów okazało się, że największa nawet ambicja i silny cios z jednej tylko ręki, nie poparte wyszkoleniem technicznym, nie mogą przynieść efektu w pojedynku z dobrze przygotowanym bokserem. Już po pół minuty walki, kiedy Lick próbował w ofensywie zaskoczyć Niewadziła i narzucić swój styl, pokazało się, że łodzianin jest zdecydowanie lepszy i wygra tak, jak będzie chciał.

Walka w wadze półciężkiej była koniecznym zresztą odprężeniem. Na czwartkowym meczu piłkarskim Prasa — Artyści, publ czność nie bawiła się lepiej, niż obserwując niebywałe wyczyny Rączki. Bokser o takim poziomie w drużynie finalistów mistrzostw Polski, jest nieporozumieniem i chyba kompromitacją.

W lekkiej Skerka, po bardzo szybkiej walce z prymitywnym Bonikowskim, zdobył 2 punkty, bodaj najpewniej i najbardziej zdecydowanie dla swego zespołu.

ŁKS ma pięściarzy znacznie lepiej przygotowanych, dysponujących prawidłowym ciosami, bardziej dojrzałych. Odmiennie — Milicjanci z Wybrzeża posiadają dwa atuty: silny cios i świetną kondycję fizyczną. Pozatym jednak ustępowali pod każdym względem jako całość ósemce nowego mistrza Polski.

Sędziowali w ringu — mgr. Kowalski z Poznania, na punkty — Prędowski z Warszawy, Fedorowicz z Bytomia, Urbaniak z Poznania.

W. K.

★

ŁÓDŹ, 26.V. (tel. wł.). Eliminacyjna walka w wadze muszej przed ustaleniem reprezentacji Łodzi na niedzielny mecz z Pomorzem, rozegrana w ramach meczu ŁKS — MKS między Brzózką (Concordia) a Karglerem (Zjednoczone) zakończyło się po bardzo emocjonującej, stojącej na dobrym poziomie walce zwycięstwem Brzózki. Spotka się on wiec 1 czerwca z mistrzem Polski — Gumowskim.

UWAGA! H. Dillard

Harrison Dillard znakomity płotkarz amerykański jest niewątpliwie najlepszym w tej chwili lekkoatletą Ameryki. W ub. niedzielę wygrał lekko cztery konkurencje 120 i 220 y przez płotki w 14,1 i 22,6, — 100 i 220 y płaskie w 9.6 i 20.6 s! Bill Colman, jeden z najlepszych znawców lekkoatletyki w Ameryce twierdzi, że Dillard powinien się przekonać do biegów płaskich i skoku w dal ponieważ ma szanse ustalenia nowych rekordów światowych w tych konkurencjach. „Dlaczego ten chłopak przed którym stoją otworem wszystkie możliwości od 100 do 400 m. i skok w dal, wybrał sobie akurat wysokie płotki jako specjalność tego niemożna zrozumieć" — twierdzi p. Colman, dodając przy tym jednak, że Dillard biegnie przez płotki w sposób jak by były zupełnie nie było. (W. Ł.)

AKS wygrywa w Bytomiu z Polonią 3:0

BYTOM, 26.5 (Tel. wł.). AKS (Chorzów) — Polonia (Bytom) 3:0 (2:0). Mecz towarzyski rozegrany w pierwszym dniu Zielonych Świąt. Widzów ponad 4 tys. Bramki dla zwycięzców Kulik 2 i Barański.

Pierwsze w tym roku spotkanie dwóch sąsiadów zakończyło się zasłużoną porażką lwowskich repatriantów. Gra na bardzo miernym poziomie, daleka od wymaganego poziomu od przedstawicieli do Ligi. Przez cały czas przewaga AKS.

Do meczu powyższego AKS wystąpił bez Pytla, a Polonia osłabiona brakiem Kozaka, Hanina, Dawidowicza, Salika, Pierożyńskiego. W czasie gry wskutek nieszczęśliwego zderzenia z Cholewą kontuzjowany został bramkarz gospodarzy Madejski, którego zastąpił bardzo niepewnie broniący Raszczuk.

W drużynie zwycięzców, która też wypadła bardzo blado na wyróżnienie zasługują jedynie Kulik, Cholewa i Spodzieja. U gospodarzy jaśniejszymi punktami w bardzo ciemnym tle byli Matyas i Szmidt.

Kazimierz Gryżewski

Po przykrych doświadczeniach w Dublinie

trzeba od nowa budować potęgę polskiego boksu

Dopiero dziś możemy się podzielić z Czytelnikami szczegółowymi opiniami naszych specjalnych wysłanników, którzy wraz z ekspedycją pięściarzy powrócili wreszcie po przydługiej nieco podróży z bokserskich mistrzostw Europy w Dublinie

W dzisiejszym numerze podajemy relację red. K. Gryżewskiego, w której między innymi oświetla on przyczyny naszych tegorocznych niepowodzeń w Dublinie. W numerze czwartkowym swój punkt widzenia na te sprawy wyłuszczy w bardzo interesującym i rzeczowym artykule dr Władysław Mirzyński, wieloletni b. prezes P. Z. B., który był świadkiem sukcesów polskiego boksu zarówno w Mediolanie (w r. 1937) jak i w Dublinie (w r. 1939).

W 1939 r. w Dublinie zajęliśmy pierwsze miejsce i zdobyliśmy 22 punkty, w 1947 r. spadliśmy na 12-ste miejsce z 5 punktami. Jest to tak przeraźliwy skok w dół, że trzeba się dobrze zastanowić nad jego przyczyną

Powodów jest bardzo wiele — kilku z nich obawialiśmy się już przed wyjazdem do Dublina — ale są i przyczyny, o których przekonaliśmy się dopiero w Irlandii Oczywiście zdawaliśmy sobie sprawę, że przez 6 lat wojennych nie wychowaliśmy nowego narybku pięściarskiego i Sztam wyraźnie o tym mówił, że młode pokolenie jeszcze nie dorosło do tak poważnych bojów — a stare już nie jest zdolne psychicznie i fizycznie do zbyt wielkich wysiłków (opinię Sztama drukujemy na innym miejscu).

JAKOŚ TO BĘDZIE

Mimo wszystko nasze kierownictwo nie mogła wyrzec się pewnego rodzaju optymizmu PZB żyje ciągle rozpędem przedwojennego złotego okresu i nie mogła mu się pomieścić w głowie myśl o klęsce Odniosłem wrażenie, że jechaliśmy do Dublina pod hasłem „jakoś to będzie". Nie zdawaliśmy sobie absolutnie sprawy z poziomu boksu amatorskiego na zachodzie. Szumiały nam w głowie przedwojenne zwycięstwa, chciażby nad taką Francją (14:2), czy Holandią 16:0 Zdawało się nam, że taki stan rzeczy musi nadal trwać — że amatorski boks na zachodzie nie istnieje — że są to patałachy, z którymi nie należy liczyć się poważnie Owszem obawiano się Węgrów i Czechosłowaków — z którymi utrzymujemy kontakt — liczono się z Irlandczykami — jako gospodarzami Bano się Tormy — ale nie wiedziano nic o Escudie!

A tymczasem sytuacja na zachodzie Europy zmieniła się po wojnie radykalnie Francja stała się potęgą amatorskiego boksu, a obok niej wyrosła Anglia — a nawet Holandia i Belgia

NOWE POTĘGI

Przyczyny spotęgowania sił amatorstwa zachodniego można dość łatwo wytłumaczyć Weźmy np takich Anglików — ich pięściarze do niedawna służyli jeszcze w wojsku i nie wolno im było przechodzić do obozu zawodowego. To samo możnaby powiedzieć o Belgach, Francuzach czy Holendrach. Nadto perspektywa bliskiej olimpiady powstrzymuje licznych bokserów przed przejściem do obozu zawodowego. Powiedzmy szczerze — nasza siła przedwojenna polegała w znacznej mierze na tym, iż nie mieliśmy boksu zawodowego, wówczas, gdy we wszystkich krajach europejskich kwitnął profesjonalizm.

Dziś sytuacja w Europie całkowicie zmieniła się. Poziom boksu zawodowego znacznie obniżył się w stosunku do klasy przedwojennej — natomiast wszędzie podniósł się poziom amatorstwa Niewątpliwie odczuwa się pewną amerykanizację pięściarstwa Armia amerykańska kultywowała boks w Europie — w tej chwili nawet odbija się to na stylu stosowanym na starym lądzie. Anglicy już nie hołdują klasycznym lewym prostym — ale biją się więcej po amerykańsku — walą z obu rąk, co się tylko zmieści, i to z półdystansu.

3-CIE RUNDY DECYDUJĄ

Niemal wszyscy pięściarze zachodnio - europejscy przewyższali nas tempem — które potrafili utrzymać od pierwszego do końcowego gongu. Wszyscy górowali nad nami kondycją fizyczną Polacy przegrywali trzecie rundy, w których brak im było oddechu A sędziowie punktowali przede wszystkim za postawę zawodnika na finiszu. Cóż z tego, że Antkiewicz przez dwie rundy był lepszy — kiedy w trzeciej dopuścił przeciwnika do głosu To samo można-by powiedzieć o Klimeckim i niemal wszystkich bokserach polskich.

Nie będziemy tego ukrywać, że nasi zawodnicy nie podobali się publiczności, gdyż walczyli bez temperamentu Po walce Szymury można było policzyć na palcach oklaski. Polacy przyzwyczaili się w kraju do tak zwanej obserwacji przeciwnika w pierwszej rundzie Na początku walki lubią wykonywać jakiś wojenny taniec, obskakują przeciwnika ze wszystkich stron i „macają" — ale nie boksują Tego rodzaju systemu nie zaobserwowaliśmy wśród naszych rywali Na zachodzie bokser walczy natychmiast po gongu i żal mu każdej sekundy.

SĘDZIOWIE ZAWINILI

Jedną z przyczyn naszej klęski są nasi sędziowie, zarówno punktowi, jak i ringowi. Wygraliśmy mecz z Czechosłowacją 12:4 — a byliśmy w Dublinie gorsi niż Czechosłowacy, wygraliśmy ze Szwecją 10:6 — a wypadliśmy w Dublinie gorzej, niż Szwedzi Stąd wynika logiczny wniosek— wyniki z Czechosłowacją i Szwecją były „naciągnięte". Zupełnie niepotrzebnie i ze szkodą dla polskiego sportu zachłystujemy się zwycięstwami, na które nie zasłużyliśmy. Zwycięstwa tego rodzaju uderzają nam do głowy i zupełnie dezorientują. Kto wie, czy jeśliby w Warszawie nie przyznano zwycięstwa Tormy nad Kolczyńskim — to czy „Kolka" w Dublinie zostałby skompromitowany. Może Kolczyński wówczas wziąłby do serca przegraną i zmieniłby tryb życia...

Do sędziów ringowych mieliśmy już żal po powrocie z wyprawy sztokholmskiej i dyskwalifikacji Antkiewicza. Pod tym względem nasi sędziowie trochę poprawili się — zaczęli więcej uważać na czystość walk. Niestety to jeszcze nie wszystko. Szymura w Dublinie stał się ofiarą sędziów ringowych polskich, którzy na naszych ringach pozwolili mu bezkarnie przytrzymywać swych przeciwników Ale tego rodzaju „numer" nie mógł przejść w Dublinie. Wicemistrz Europy otrzymał dwa ostrzeżenia — co wystarczało, aby go wyeliminować.

Nasze kierownicwo miało pewien żal do sędziów w Dublinie, że jeśli walka była wyrównana — rozstrzygano ją zawsze na niekorzyść Polaków. Istotnie tak było. Ale jak już zaznaczyliśmy — punktowano przede wszystkim trzecią rundę, w której Polacy byli najsłabsi. Jaskrawych niesprawiedliwości nie popełniono w żadnym wypadku. Sędziom anglosaskim imponowały przede wszystkim silne ciosy, atak i bojowość. A tego rodzaju sędziowie byli w większości. Wytworzyła się pewnego rodzaju koalicja arbitrów irlandzkich, szkockich i angielskich, którzy bezsprzecznie faworyzowali bokserów z zachodniej Europy. Koalicja ta była bardzo silna, bo złożona z 15-stu ludzi.

CO BĘDZIE Z OLIMPIADĄ?

Logicznie nasuwa się pytanie: czy możemy odegrać rolę na Olimpiadzie? Moim zdaniem, kilku naszych bokserów można pokazać w Londynie — ale tylko w tym wypadku, jeśli natychmiast wezmą się do racjonalnej pracy i całkowicie zmienią tryb życia. W każdym razie trudno liczyć, abyśmy w Londynie odnieśli sukcesy. Nie mamy w tej chwili żadnych indywidualności, które wybijałyby się ponad poziom w Europie.

Z rozmowy z kapitanem PZB p. Suszczyńskim wywnioskowałem, że nie sądzi on, aby na Olimpiadę mogło pojechać więcej, niż 2 — 3 polskich pięściarzy, chyba, że zajdzie jakiś cud i niespodziewanie zaświecą nieznane gwiazdy. Trudno jednak oczekiwać w sporcie, a szczególniej w boksie cudów. Droga dla nas jest jedna: pracować i jeszcze raz pracować, no i nie odgraniczać się od zachodniego sportu. Brak kontaktu z zachodnią Europą, odczuliśmy w Dublinie.

Kilka słów na otarcie łez

Trzech Polaków przegrało z finalistami

CZWARTEK był czarnym dniem bokserów polskich w Dublinie. Łatwo sobie wyobrazić jakie panowały humory, gdy cała ósemka została wyeliminowana. Marzenie o mistrzostwie drużynowym prysło jak bańka mydlana Sny o podróży do Ameryki obróciły się w niwecz. Humory polepszyły się nieco po dniu finałów. Wprawdzie na ringu nie było żadnego Polaka, prócz Nowiasa startującego w barwach francuskich, ale walki końcowe wykazały, że część naszych bokserów przegrała z prawdziwymi asami.

A więc Szwed Kreuger — zawodnik, który wyeliminował Antkiewicza został mistrzem Europy. A trzeba przypomnieć, że Szwed wygrał z Polakiem niejednogłośnie, a zdaniem naszym jego zwycięstwo było bardzo problematyczne. Antkiewicz był jedynym zawodnikiem, który posłał Kreugera na deski Przy szczęśliwszym losowaniu Antkiewicz mógł się śmiało znaleźć w finale. Nie ulega wątpliwości, że nasz bombardier miał duże szanse na pokonanie drugiego finalisty Irlandczyka Magure. Kreuger w walce finałowej posłał Irlandczyka dwukrotnie na matę.

Kolczyński również przegrał z Francuzem Escudie — bokserem, który zdobył w przekonywujący sposób mistrzostwo. Zarówno Kolczyńskiemu, jak i Tormie zdawało się, że walka o tytuł mistrzowski rozegra się pomiędzy nimi. Obaj nie zdawal sobie absolutnie sprawy, że pomiędzy nich wszedł jakiś tam Francuzik, z którym nie należało się absolutnie liczyć. „Kolka" nie obawiał się intruza.

Jedynie Hiszpanie najwidoczniej byli zorientowani w możliwościach Escude i już przed mistrzostwami protestowali odnośnie jego uczestnictwa. Mówiono, że ten Francuz o mocno hiszpańskim wyglądzie swego czasu robił furorę na ringach pirenejskich.

Kolczyński przegrał nim zdążył się rozgrzać. Można przypuszczać, że gdyby przetrzymał pierwszą rundę — byłby ostrożniejszy i nawiązałby dalszą walkę. Może byłaby ona wyrównana, ale raczej trzeba byłoby liczyć się ze zwycięstwem Escudie. Francuz rozgromił Tormę w następnej kolejce, wygrywając z nim wysoko. Na usprawiedliwienie Tormy trzeba wspomnieć że miał on prawą rękę rozbitą.

Z finalistą przegrał jeszcze Klimeck. — jego pogromca Scriven zdobył wicemistrzostwo.

Malak nie miałby żadnych szans przeciwko finalistom Martinezowi i Clintonowi, natomiast Bazarnik niewątpliwie dosięga obu klasą i mógłby z nim nawiązać równorzędną walkę.

Grzywocz ustępował wielu zawodnikom biorącym udział w turnieju. W finałowej walce — czy to z Bogacem czy z Ahlinem nie miał żadnych szans. Ślązak może się pocieszyć, iż jego pogromca Turek Inanin został wyznaczony do teamu przeciwko Ameryce, gdyż Bogacs nie mógł załatwić formalności paszportowych.

W wadze lekkiej odbyła się najsłabsza walka finałowa. Chychła nie miał szans przeciwko Vissier czy Baourow. Natomiast, zdaniem naszego kierownictwa, Rademacher mógł pokonać obu. Nie ulega wątpliwości, że obaj finaliści ustępują klasie Kowalskiego z czasów przedwojennych.

Waga półśrednia była stosunkowo słabo obsadzona. Olejnik miał duże szanse na zdobycie pierwszego miejsca. Zarówno Anglik Ryan jak i Francuz Humez przy normalnej formie łodzianina nie mogli byc dla niego groźni. Wyjazd Trzęsowskiego do Dublina był jakimś dużym nieporozumieniem.

Od Szymury napewno byli lepsi dwaj finaliści Quentemayer i Nowiaz. Holender Quentemeyer posiada doskonałe ciosy podbródkowe i był fizycznie silniejszy. Nowiaz potrafi narzucić rzadko spotykane tempo i boksuje zupełnie w stylu Woźniakiewicza.

Jeśli chodzi o klasę finalistów — to zgodnie z opinią specjalistów i trenerów możnaby ułożyć taką listę: 1) Escudie, 2) Kreuger, 3) Bogacs, 4) Quentemeyer, 5) Ryan, 6) Colleman, 7) Martinez, 8) Vissier.

Silni w domu słabi zagranicą

mówi Feliks Sztam

POCIĄG unosi nas w stronę Polski. Stoimy ze Sztamem w oknie wagonu wpatrzeni w migający krajobraz Jesteśmy myślami w Dublinie. Jakoś trudno rozpocząć tę rozmowę, którą odkładaliśmy do ostatniej chwli. Wiemy obaj, że musimy poruszyć tematy, które dla nas obu nie będą wesołe.

— W pierwszym rzędzie trzeba podkreślić, odzywa się Sztam, iż przeszkolenie nie było u nas racjonalne. Mieliśmy przewrócone w głowie — byliśmy silni ale tylko u siebie w domu. Każde zetknięcie z zagranicą zdradzało nasze słabe strony. Jak już kilka razy powiedziałem, jesteśmy zbyt starzy — a jednocześnie zbyt młodzi. Nie mówię „starzy" w dosłownym tego słowa znaczeniu. To nie są starcy, którym braknie sił — natomiast są oni starzy nerwowo. Nie wytrzymują psychicznie zbyt odpowiedzialnych walk. Na przykład tak Kolczyński, który przed meczem z Escudie spał zaledwie dwie godziny...

Nasze niepowodzenia są również wynikiem bardzo nieszczęśliwego losowania. Antkiewicz, Klimecki, czy Szymura mogli łatwo znaleźć się w finale.

Dzisiejszą sytuację w pięściarstwie polskim mogę porównać do roku 1930, kiedy z ringu zaczęli wycofywać się tego rodzaju bokserzy co Arski, Majchrzycki czy Wiśniewski a następców jeszcze nie było.

Powracam jeszcze do tego co powiedziałem na wstępie — to jest do nieracjonalnego wyszkolenia naszych bokserów. Po zakończeniu wojny zbyt szybko chcieliśmy odzyskać naszą pozycję z przed roku 1939. Przedwojenne gwiazdy eksploatowaliśmy zbyt intensywnie, nie myśląc o młodzieży. Teraz musimy czekać przynajmniej ze trzy lata, aby stworzyć silne kadry młodych zawodników.

— Kolczyński skarżył się, że pojechał do Dublina przetrenowany, czy to odpowiada prawdzie?

— Nonsens! W czasie obozu starsi zawodnicy narzekali na różne dolegliwości. A to tego bolały plecy, a to znów innego kłuło coś w boku. Jednym słowem, starali się jak mogli unikać forsownego treningu. Dlatego nie mogło być mowy o jakiejś forsownej zaprawie i przetrenowaniu.

— Czy zdaniem pana Kolczyński po klęsce w Dublinie załamie się?

— Nie sądzę Otrzymał on tak zw. „nokaut żołądkowy", który nie załamuje. Jeśli zawodnik ten zmieni tryb życia — niewątpliwie odegra jeszcze poważną rolę w boksie europejskim Przegrana może mu dodać bodźca do dalszej pracy.

— A co pan sądzi o udziale bokserów w Olimpiadzie?

— Powinni wziąść udział jeśli natychmiast zaczną przeprowadzać racjonalny trening. Nie ma już ani jednego dnia do stracenia!

— A jakie są najbliższe pańskie plany?

— Wyjeżdżam na trzytygodniowy trening do Wrocławia. Później udam się do Poznania na obóz instruktorski a około 16-go czerwca rozpoczynają się obozy dla młodych w Oliwie.

Parada mistrzów Europy

LUDWIK MARTINEZ (Hiszpania) 21 lat, mechanik. Urodził się w Sabadell na przedmieściach Barcelony. Jest on uczniem sławnego zawodowca Sanchil, który swego czasu pokonał Al Browna i zdobył tytuł mistrza świata. Martinez jest od pięciu lat mistrzem Hiszpanii, ostatnio przez dwa lata walczył w kategorii koguciej.

BLASCO BOGACS (Węgry) pracuje w fabryce samochodów, liczy w tej chwili 26 lat. Urodził się w Budapeszcie. Uprawia pięściarstwo od 12-go roku życia, jest mistrzem od czterech lat. Ożenił się przed trzema laty.

KURT KREUGER (Szwecja) jest najstarszym mistrzem, bo ma 33 lata. Z zawodu jest mechanikiem. Rozpoczął karierę pięściarską mając lat 17. Posiada mistrzowstwo swego kraju od sześciu lat. Jest on żonaty i posiada dwoje dzieci.

JOS VISSIERS — Belgia liczy 18 lat. Jest robotnikiem huty żelaznej. Urodził się w Liege. Wkrótce zostanie zmobilizowany.

JOHN RYAN — Anglik liczy lat 29. Służy on jako starszy sierżant w Armii Brytyjskiej, w której jest instruktorem wychowania fizycznego. Urodził się w Cardiff. Marzy on o tytule olimpijskim.

AIME ESCUDIE (Francja) ma lat 19. Urodził się w Beziers. Pracuje jako praktykant w fabryce Bitteroise. Nie jest on mistrzem Francji, ale walczył już w barwach francuskich w meczu przeciwko Irlandii.

RENE QUENTEMEYER (Holandia) jest z zawodu inżynierem — technikiem. Uprawia on pięściarstwo już od 13 lat. W czasie wojny służył w randze porucznika w armii angielskiej. Obecnie wybiera się do Indii Holenderskich.

PETER COLLMAN (Irlandia) liczy 23 lata. Urodził się w Dublinie. Przez dwa lata był mistrzem Irlandii w półciężkiej i przez ostatnie dwa lata w ciężkiej. W czasie swej kariery pięściarskiej raz został pokonany przez Holendra Niemensa.

W cieniu sportu

Mecz W. Brytania — Kontynent przeszedł już do historii. Niemniej jednak dokoła wydarzenia tego zrodziły się anegdoty, które wciąż jeszcze emocjonują czytelnika.

Przekupnie biletów mieli używanie. Za miejsca najdroższe (po 2 gwineje równające się 2 funtom i 2 szylingom) brano po 50 funtów, za miejsca trzy i pół szylingowe po 5 i 10 funtów.

Mieszkańcy 8-piętrowego budynku w pobliżu Stadionu, z dachu którego widać było doskonale boisko, liczyli sobie po 3 funty za wejście na taras.

Pomysłowo urządził się jeden z żołnierzy, który za bilet w cenie 3 szyl. 6 pensów zażądał nie gotówki, lecz... 15 kuponów ubraniowych.

Jeszcze sprytniejszym okazał się 30-letni górnik A. Clark, który — nie mogąc już na 2 mies. przed meczem dostać biletów na „wyspie" napisał do... Szwajcarskiego Związku Piłkarskiego posyłając im w liście poleconym postal-order (czek pocztowy) na 5 szylingów. Jakież było jego zdziwienie, gdy po 2 tygodniach otrzymał w liście 8 biletów wejścia i jego 5 szylingów z powrotem. Związek Szwajcarski dodał, że będzie zaszczycony, jeśli A. Clark i jego 7 kolegów-górników zechcą być gośćmi Szwajcarskiego Zw. Piłki Nożnej na tym meczu.

To się nazywa mieć szczęście (K. D.).

Mistrzostwa przez dziurkę od klucza

TORMA ZAWODOWCEM

Torma oświadczył, iż ostatecznie przechodzi na zawodowstwo. Jak się zdaje Torma wszedł w porozumienie z menażerem Joe Baksi. A propos Joe Baksi — to był on przez jeden dzień w Dublinie i przyglądał się walkom. Zapytany odnośnie walki z Joe Louisem — Baksi (mówiący bardzo dobrze po słowacku) oświadczył:

— Czas pracuje na moją korzyść. Bynajmniej nie śpieszę się, aby spotkać murzyna. Każdy miesiąc zwłoki prowadzi mnie ku zwycięstwu.

PUSTE KIESZENIE

Węgrzy mieli wielkie kłopoty z wyjazdem z Dublina. Na drogę powrotną zabrakło im pieniędzy. Starali się aby Francuzi zaprosili ich do Paryża na mecz w drodze powrotnej i aby w ten sposób mogli zarobić na bilety kolejowe do Budapesztu. Zdaje się, że z tych projektów nic nie wyszło. W jaki sposób Węgrzy wyjechali z Irlandii pozostaje na razie w tajemnicy.

9-TY POLAK

Nowias mówi b. dobrze po polsku. Pracuje w jednej z fabryk w okolicach Lille. Rodzice jego przybyli do Francji z poznańskiego. W 1936 r. Nowiasowie mieli być już wysiedleni do Polski, ale w tym czasie zachorowała pani Nowias i Francuzi zlitowali się nad tą polską rodziną i nie wyrzucili jej z Francji. Pewnie teraz tego nie żałują?

MARZENIA KOLCZYŃSKIEGO

Kolczyński już w tej chwili marzy o chwili kiedy spotka się z Escudie i będzie mógł zrewanżować się. Moment ten może nastąpi w czasie meczu Polska — Francja, który projektowany jest na wrzesień. Francuzi postawili jednak jeden warunek, mianowicie, aby PZB wysłał im szczegółowy godzinny rozkład jazdy. A więc kiedy przybędą do Polski i ile dni czasu stracą.

— Jesteśmy amatorami i każda godzina jest dla nas droga, — oświadczył prezes Związku Francuskiego.

INWALIDA AHLIN

Ahlin, który nie stanął do walki finałowej z Bogacsem, wyglądał rozpaczliwie. Nad jednym okiem miał wielki plaster, a rękę nosił na temblaku.

WARSZAWA — SZTOKHOLM

Plund oświadczył nam w Dublinie, że prezes Związku Szwedzkiego Södersprawa meczu Warszawa — Sztokholm jest definitywnie załatwiona i że drużyna szwedzka przybędzie 1 czerwca do Polski.

CO NAGLE — TO PO DIABLE

Gdy kierownictwo drużyny polskiej dowiedziało się, że nasi bokserzy aż do czwartku będą musieli przebywać przymusowo w Londynie w oczekiwaniu na miejsca w samolocie do Pragi, zwróciło się do Szkotów z propozycją rozegrania po drodze meczu Polska — Szkocja w Edinbourghu. Szkoci bardzo zdziwili się i oświadczyli, że w ich kraju przygotowania do meczu międzypaństwowego trwają kilka miesięcy i przez kilka dni podobna impreza nie da się zorganizować.

Bliźniacy w reprezentacji Ameryki

W DNIU 28 bm. reprezentacja Europy wyłoniona w Dublinie zmierzy się z teamem Ameryki. Nie wróżymy europejczykom nic dobrego. Sądzimy, że Ameryka powinna wygrać 14:2 względnie 12:4. Wydaje się nam, że jedynie Kreuger, o ile uda mu się uśpić uwagę Amerykanow i „złapać" przeciwnika na kontrę — ma szanse na zwycięstwo — no i pogromca Kolczyńskiego — Escudie, który w Dublinie wyróżnił się klasą.

★

NOWY JORK (Obsł. wł.). Jchny Behr, który jest trenerem drużyny amerykańskiej, która spotka się z ósemką europejską—ma poważne kłopoty. Mianowicie w ostatniej chwili wyłoniły się do reprezentowania USA w wadze lekkiej dwie kandydatury i to bliźniaków braci Lalero. Jeden z bliźniaków John jest bokserem o lepszej technice — ale jego brat Gerald bije mocniej.

Trener jest więc niezdecydowany i być może uda mu się Geralda przesunąć do wagi piórkowej. W tym wypadku po raz pierwszy w historii boksu w drużynie reprezentacyjnej walczyłoby dwu bliźniaków.

Bokser w. ciężkiej Hagen został kontuzjowany w walce z mistrzem Nowego Jorku—iLndseyem, którego pobił. Zwyciężony Lindsey zdaje się będzie musiał startować przeciwko Europie w Chicago.

Marcelak zwycięża

Marcelak, znany polsk. kolarz zawodowy we Francji odniósł zwycięstwo w wyścigu na 100 km w Hautmont organizowanym przez redakcję dziennika „Paris Presse". Wyścigi odbyły się na torze o obwodzie 1200 m. Przyglądało się im 10.000 widzów Polak zajął pierwsze miejsce pokrywając 100 km w czasie 2:43,30, 2) Naeye 2:44.10, 3) Idee.

Stefan Olek będzie walczył 30 mąża w Pałacu Sportowym w Paryżu ze Szwedem Karl Nielsenem.

M. Rogow

Plany sportowców radzieckich

Skromny wycinek bogatego programu

W RADZIECKICH kołach sportowych z ożywieniem mówi się o zatwierdzonym w tych dniach, kalendarzu ważniejszych impres sportowych na drugie półrocze. Ilość meczów świadczy o wielkim rozwoju ruchu sportowego w państwie radzieckim i stawia przed każdym klubem poważne zadania.

Idea rozpowszechnienia wśród mas wychowania fizycznego i sportu jest podstawą kalendarza sportowego, dlatego też mówi się w nim o rozwoju sportu w kolektywach amatorskich i o angażowaniu nowicjuszy w współzawodnictwie sportowym.

Ważnym punktem kalendarza są imprezy uczniowskie od mistrzostw w klasie, do między-republikańskich zawodów w lekkoatletyce, pływaniu i koszykówce. Będzie także zorganizowana rozgrywka o puchar ZSRR w ulubionej grze młodzieży — piłce nożnej.

Rozszerzone znacznie program sportowy dla młodzieży wiejskiej.

Trudne w artykule dziennikarskim opisać wszystkie detale obszernego kalendarza sportowego na rok 1947. Ażeby objaśnić zasadniczy plan przytoczymy tu kilka spotkań jednego tylko rodzaju sportu — gimnastyki.

17 — 18 maja, w Moskwie odbyła się rozgrywka lepszych gimnastyków o mistrzostwo. W maju organizuje się zawody o mistrzostwo towarzystw i klubów, a w początkach czerwca Rada Centralna Związków Zawodowych organizuje spotkania swoich drużyn.

W ciągu całego lata odbywać się będą masowe współzawodnictwa we wszystkich rejonach kraju.

W Tallinie odbędą się zawody gimnastyki artystycznej, w których weźmie udział wiele grup i szkół.

W Tyflisie rozegrane będą zawody drużynowe o mistrzostwo.

Podaliśmy skrócony plan kalendarza sportowego, który liczy 33 samodzielnych rozdziałów.

Na zakończenie podajemy dane o niektórych poważniejszych imprezach majowych.

Lekkoatleci Tyflisu, Baku, Jerewana, spotkają się w pierwszym meczu wiosennym. Międzymiastowe spotkania odbędą się także w Aszchabadzie, Charkowie, Kownie, Odesie, Archangielsku, Zaporożu, Dniepropietrowsku.

Obecnie jest sezon piłki nożnej. W maju odbędzie się jeszcze wiele ciekawych spotkań futbolowych.

Dwa występy Nusle w Krakowie

Cracovia wygrywa, Wisła... remisuje!

KRAKÓW, 28.V. (tel. wł.). W Krakowie gościła czeska drużyna SK Nusle (Praga). Nusle jest w chwili obecnej wicemistrzem ligi okręgowej Czech środkowych. Nie wiemy, co skłoniło organizatorów tourne Nusla po Polsce do sprowadzenia tej właśnie drużyny. Drużyny tuzinkowej, zupełnie przeciętnej, od której nasi piłkarze niczego nie mogą się nauczyć. Dwa występy Nusle w Krakowie kosztowały podobno Cracovię 350 tysięcy złotych, a więc stanowczo za dużo jak na walory gości. Za te same pieniądze względnie nawet taniej można było sprowadzić do Polski dobrą markową drużynę czeskiej ligi państwowej. Korzyść wówczas byłaby podwójna.

CRACAVIA WYGRYWA 2:1

We czwartek przeciwniczką Nusle była Cracovia. Zawody rozegrano wobec 6 tys. widzów zakończyły się zwycięstwem Cracovii 2:1 (2:0). Nusle rozczarował zupełnie. To też na widowni panowała nuda i senność zwłaszcza że i Cracovia miała bardzo słaby dzień i uzyskanie szczęśliwego zwycięstwa przez beznejdziejnych w tym dniu atak, grający bez Rożanowskiego I, obniża jeszcze bardziej wartość drużyny gości. Obydwie bramki dla Cracovii padły w pierwszej połowie zawodów. Pierwszą zdobył Rożankowski II w 23 min. po centrze Bobufi, drugą Parpan w 44 min. strzałem nie do obrony z [illegible] metrów.

Po pauzie gra jeszcze była bardziej [illegible]lowa. Ataki obydwu drużyn zawodziły [illegible]talnie. Wreszcie i Czesi zdobyli honorową bramkę tuż przed zakończeniem zawodów. Uzyskał ją prawy łącznik Sup. Publiczność opuszczała stadion Cracovii rozczarowane. Sędzia Pryk nie miał również swego najlepszego dnia.

WISŁA TYLKO REMISUJE

W sobotę wystąpiło Nusle przeciwko Wiśle, uzyskując niespodziewany dla [illegible]kogo wynik 4:4 (3:3). Mecz ten był zimnym tuszem dla zbyt pewnej siebie Wisły. Drużyna „czerwonych" wyszła na boisko pewna zwycięstwa.

A kiedy jeszcze padły dwie bramki dla Wisły w ciągu niespełna 6 min. gra[illegible] upojenie było zupełne. Trwało ono jednak nie długo. Nusle odpowiedziało pierwszą bramką już w 18 min. wykorzystując niezwykle słabą grę defensywy Wisły. Strzelił ją lewy łącznik Mikes. W 35 min. pada druga bramka dla Nusle zdobyta przez lewoskrzydłowego Vohenka. Ten sam gracz na minutę przed pauzą uzyskuje przy wydatnej pomocy Jurowicza, który piłkę przepuszcza pomiędzy nogami-trzecią wyrównującą bramkę. Na widowni widoczna konsternacja. Co przyniosła druga połowa?

Druga połowa nie była dla Wisły lepszą. W 10 min. środkowy napastnik Nusle Miller zdobywa czwartą bramkę i prowadzenie dla Nusle. Piłka wleciała do pustej bramki po niefortunnym wybiegu Jurowicza. Wisła (z nią i publiczność) męczy się przez 20 minut, aby wreszcie uratować honor Krakowa i przez Kohuta strzelić wyrównującą bramkę.

Gra w tej części zawodów bardzo się zaostrzyła. Bardzo dobrze sędziujący Chruściński trudne miał zadanie, aby w karbach utrzymać rozmiemiętnionych niepowodzeniem graczy. Szczęśliwym remisem kończą się zawody Wisły z Nusle, nie przynoszące bynajmniej laurów.

A nauka z sobotniego meczu: nie należy nikogo lekceważyć — przed zawodami. Nusle grało znacznie lepiej aniżeli przeciw Cracovii i po pierwszej zdobytej bramce nabrało ufności w swoje siły.

Publiczności około 8 tysięcy.

Inż. Piotr Misunka

Rumunia interesuje się Polską

Gorączkowa praca przed Bałkaniadą

Bukareszt, w maju 1947

PIERWSZA korespondencja powojenna z Bukaresztu, która ukazała się w wielkanocnym numerze Przeglądu Sportowego, miała jako natychmiastowy efekt zainteresowanie się prasy rumuńskiej ruchem sportowym w Polsce.

Dziennik sportowy „Sportul Popular" przedrukowuje „in extenso" wspomniany artykuł zaopatrując go w tytuł „PRASA POLSKA PODKREŚLA CHARAKTER POJEDNAWCZY ORGANIZACJI SPORTU LUDOWEGO W RUMUNII", oraz pisze na wstępie „notujemy z zadowoleniem wznowienie stosunków prasowych z odrodzoną Polską, z którą łączą nas niezliczone węzły przyjaźni..." Jednocześnie podkreśla dziennik doniosłe znaczenie ustępu „post scriptum" wymienionego artykułu Przeglądu, dla ożywienia wymiany sportowej między obu krajami.

W dalszych numerach przynosi już „Sportul Popular" wiadomości o mistrzostwach bokserskich w Katowicach, podając w końcu nazwiska zawodników, którzy uzyskali tytuł mistrzowski w poszczególnych wagach.

Prasa rumuńska zainteresowała się również spotkaniem tenisowym Polska — Anglia w ramach pucharu Davisa.

Naogół należy zaznaczyć, że prasa sportowa Rumunii utrzymuje ciągłość w informacjach dotyczących rozwoju życia sportowego w Polsce.

Życie sportowe Rumunii stoi obecnie pod znakiem rozgrywek bałkańskich, których inaugurację wyznaczono na 18 maja w Bukareszcie. Na pierwszy ogień pójdą bokserzy pięciu państw (Rumunia, Jugosławia, Bułgaria, Albania i Węgry), przy czym największe szanse ma ósemka węgierska. Barw Rumunii bronią N. Baileanu (Bukareszt); Gheorghe Fiat (Reszica), lat 18, spotkań 26 przyczem 1 remis, reszta wygrane; — V. Bordus (Reszica); — Ion Stanomir (Buk.), lat 20, z zawodu mechanik; — Mihail Voinea (Buk.), lat 24, spotkań 90, wygranych 80, zremisowanych 3, z zawodu mechanik; — Florea Costin lat 20, spotkań 21, wygrane 14, remis 2, uczeń gimnazjalny; Nicolae Voicila (Buk.), lat 20, spotkań 26, wygrane 18, remis 5, z zawodu technik; P. Menzel (Timisoara).

Zawodnicy zostali skampingowani na 10 dni przed zawodami pod opieką ministra Wexa, w dawniejszych latach rutynowany bokser zawodowy.

Dzięki „Bałkaniadzie" kalendarz międzynarodowy Rumunii w br. jest bardzo bogaty i urozmaicony, gdyż zawody te obejmują wszystkie dyscypliny sportu. Następny udział Rumunii w zawodach bałkańskich jest przewidziany na dzień 25 maja w Tiranie, gdzie odbędzie się mecz piłki nożnej Rumunia — Albania.

Maurice de Behault

Tenis w Belgii

domeną ludzi bogatych

(Od własnego korespondenta).

BRUKSELA, w maju

TYTUŁ mego artykułu wzbudzi zapewne uśmiech zdziwienia na ustach moich polskich czytelników, a jednak jest to prawdą. Dlatego też bezpośrednim skutkiem tego stanu rzeczy jest słaba pozycja międzynarodowa tenisu belgijskiego. Nie należy się temu dziwić, gdyż wybór i opieka nad zawodnikami nie sięga ani w doły, ani w masy, ale zajmuje się garstką młodych ludzi należących do pewnej kasty społecznej. Zbierają się oni w klubach i im większa jest pozycja socjalna danego gracza, tym większa jest jego marka. Mniej się patrzy na jego warunki fizyczne i grę, a więcej na „urodzenie".

Naprzykład jeden z największych klubów tenisowych Brukseli — „Royal Leopold Club" nie jest praktycznie dostępny dla osób, które nie mogą wylegitymować się własnym autem i solidnym rachunkiem bankowym.

Oczywiście istnieją kluby o bardziej sportowym podejściu do zagadnienia, ale i tam zawsze odnajdzie się ten nastrój kastowości, tak sprzeczny z duchem sportowym.

W tych stosunkach dysponujemy paru graczami, którzy są uprzywilejowani przez życie. Takim jest Philippe Washer, nasz tenisista numer 1, syn znanego przemysłowca, który sam przed laty był finalistą turnieju o mistrzostwo świata. Papa Washer jest, jak już powiedziałem, jednym z największych fabrykantów w Belgii, a był... malutkim kolaboracjonistą w okresie niemieckiej okupacji. Kosztowało go to 8 lat więzienia, na które skazał go sąd wojenny w Brukseli, ale ostatecznie Washer został ułaskawiony. Oto potęga pieniądza.

Nasz gracz nr. 2 — Jack van den Eynde, jest również synem człowieka zamożnego. Ojciec ma duże stocznie okrętowe. Należy jednak odrazu dodać, że stary Eynde zachował się godnie w okresie pobytu Niemców w Belgii. Nr. 3 — Peter i Nr. 4 — Geelhand to również synowie bogatych rodziców. Częściej przebywają w Paryżu, niż w Brukseli i nie wiele troszczą się o solidną zaprawę sportową. Jeśli dorzucimy jeszcze weterana Lacroix, to zobaczymy, że lista graczy belgijskich jest już zupełnie wyczerpana. Więcej zawodników nie znajdziemy.

Wymienieni tworzą ekipę dyletantów. Washer naprzykład nie odmawia sobie niczego. Potrafi on nawet przed ważnym meczem bawić się do piątej rano i wcale nie przejmuje się wynikającymi z tego skutkami. Nie jest to jednak droga do osiągnięcia klasy światowej. Na ogół krytyka rzeczowa zarzuca naszym tenisistom brak zaprawy fizycznej. I słusznie. Żaden z nich nie mógłby przecież przebiec 200 m w 25 sekund, ani 3000 m w czasie poniżej 5 minut.

Będziemy więc jeszcze długo słabi, chyba, że uda się nam zmienić nastawienie kół tenisowych i masy zawodników zaczną uprawiać ten piękny sport. Ale na to potrzeba będzie jeszcze wiele pracy.

Zielone Święta we Wrocławiu

Dwa zwycięstwa Szombierek

WROCŁAW, 25.5. (tel. wł.). Zielone Święta upłynęły we Wrocławiu pod znakiem zawodów piłkarskich. Z drużyn zamiejscowych gościły Szombierki. Drużyna górników, śląskich spotkała się pierwszego dnia z rezerwą IKS-u i Burzy. Goście bardzo podobali się i wygrali spotkanie w stosunku 4:1 (2:0). Bramki dla gości zdobyli: Kalus 2, Krasówka i Czepionka po 1. Dla pokonanych Guza.

Drugiego dnia Szombierki pokonały Burzę 3:1 (2:0). W pierwszej połowie wybitną przewagę mieli goście. Po przerwie lepszą drużyną była Burza, ale atak jej nie wykorzystał wielu sytuacji podbramkowych.

Bramki dla Szombierek zdobył: Kalus, Krasówka i Fuks, dla pokonanych Janik. U zwycięzców bardzo podobali się obaj łącznicy — Czepionka i Krasówka. W drużynie Burzy zadebiutował były reprezentacyjny bramkarz Polski — Krzyk. Debiut jego wypadł b. dobrze i grą swą sprawiał wrażenie młodego bramkarza.

★

WROCŁAW, 25.5. (tel. wł.). W niedzielę i poniedziałek odbyło się kilka spotkań o mistrzostwo klasy A, które prawie wyjaśniły sytuację. Pafawag pokonał Burzę 3:1 (2:1). 2 bramki zdobył Jarno, Sambor 1. Dla Burzy Nowik.

Po tym meczu Pafawag zdobył w 16-tu grach 27 punktów i jest zdecydowanym faworytem na mistrza.

IKS — Odra 7:3 (3:2). Mecz o mistrzostwo kl. A. Bramki zdobyli Borek 4, Kowalik 2, Żabicki 1. Dla pokonanych Buczek, Mokrzycki i Kutaj.

Drużyna IKS zakończyła tym meczem rozgrywki o mistrzostwo klasy A, zdobywając tyle samo punktów, co Pafawag 27, lecz mając wszystkie rozgrywki rozegrane, podczas gdy Pąfawag ma jeszcze 2 gry.

WMKS — Gaz 2:0 (1:0). Bramki zdobyli: Wiśniewski i Nowak. Drużyna Milicyjnego Klubu Sportowego po tym zwycięstwie zapewniła sobie miejsce w klasie A.

Bez przesady

W jednej z gazet praskich znajdujemy artykuł trenera Legii p. Fr. Dembickyego o światłach i cieniach polskiego futbolu. M. in. pisze autor, że jest trenerem Legii, która posiada stadion na 50.000 widzów (!). Prócz głównego boiska są jeszcze i boczne treningowe, korty tenisowe, place dla koszykówki i siatkówki. Jest też betonowy tor (?!) dla kolarzy i motocyklistów.

Mimo że stadion stale się modernizuje przystępuje Legia już do budowy nowego jeszcze większego kosztem wielu milionów złotych!

Z korespondencji dowiadujemy się też, że naczelnik polskiego Związku Piłki Nożnej ppłk. Henryk (chodzi zapewne o kapitana PZPN ppłk. Henryka Reymana) zwrócił się do autora z prośbą o współpracę przy wyszukiwaniu nowych graczy. Nowością jest dla nas fakt, że Ministerstwo Obrony Narodowej (zapewne PUWF) organizuje dwumiesięczny kurs trenerów piłkarskich, który prowadzić ma podobno p. Dembicky. Piłka nożna jest w Polsce b. popularna i cieszy się wielkim poparciem czynników państwowych i wojskowych (Zdaje się, że PZPN nie wie o tym poparciu — przyp. Red.).

Tyle mniej więcej korespondencja. Cieszymy się naturalnie, że o polskim sporcie znajdujemy w prasie czeskiej coraz więcej wzmianek. Nie uważamy jednak za konieczne podawanie wiadomości nieścisłych, choćby miały przedstawiać nas w świetle korzystniejszym, niż jest to w rzeczywistości.

Motocykliści zmotoryzowali Radom

Zjazd plakietowy z całej Polski

W PIERWSZY dzień Zielonych Świąt Sekcja Motocyklowa K. S. Radomiak zorganizowała pierwszą imprezę ogólnopolską — Zjazd Plakietowy do Radomia oraz zawody motocyklowe na żużlu, w ramach których rozegrany został czwórmecz między WKS Legia — OMTUR Okęcie, PKM W-wa i Radomiak. Ponadto rozegrany został turniej indywidualny.

Zjazd rozpoczął się w sobotę. Meta otwarta została o godz. 12-ej. Około godz. 13-ej ukazali się pierwsi pożeracze kilometrów — to dwaj zawodnicy Okęcia Russak i Żymirski. Niestety na mecie nie zastali nikogo. Rozpoczęły się poszukiwania. Okazało się, że kierownik Zjazdu został akurat wezwany przez prokuratora, celem udzielenia pewnych wyjaśnień. Konferencja przeciągnęła się i kierownik Zjazdu spóźnił się.

PKM WYGRYWA

Po południu na wypełnionym stadionie rozpoczęły się zawody motocyklowe. Pierwszy bieg do 130 cm wygrywa PKM walkowerem wobec niestawienia się zawodników pozostałych Klubów. Rogalski kończy bieg w czasie 2,47 m.

W kategorii do 250 ccm zeszłoroczny mistrz Polski Dąbrowski (PKM W-wa) wygrywa nie zagrożony przez nikogo w czasie 2:30. Jego Puch ciągnie fenomenalnie. O drugie miejsca walczą Skonka (Okęcie) i Filpczak z Legii. Przez dwa okrążenia Skonka jedzie jako drugi, defekt motoru zmusza go do wycofania się. Filipczak kończy jak drugi w czasie 2:44. Trzecie miejsce zajmuje Marynowski (Radomiak).

W klasie do 350 ccm zwycięża Brun Stanisław w czasie 2:30. Drugi Urbaniak (Okęcie) w czasie 2:41. Na trzecim okrążeniu Brzóska z Legii traci na wirażu panowanie nad maszyną i wywraca się, a jadący za nim Wójcik z Radomiaka wpada na niego. Na szczęście wypadek nie pociąga za sobą żadnych przykrych następstw.

W ostatnim biegu ponad 350 ccm Pawlak z Okęcia zaatakował Grochowskiego z PKM, jadącego na maszynie Bruna. Minął go na pierwszym okrążeniu i nie oddał prowadzenia aż do mety, zwyciężając w czasie 2:33. Grochowski zajmuje drugie miejsce w czasie 2:42 m., 3) Felus (Radomiak) 2:51,3, 4) Filipczak.

W ogólnej punktacji zwycięża PKM — 15 pkt. przed OMTUR — Okęcie 7 pkt., Legią i Radomiakiem po 4 punkty.

BRUN ZWYCIĘŻA

Po czwórmeczu odbył się turniej indywidualny, w którym wzięło udział 9-ciu zawodników. Zwycięstwo odniósł Brun, uzyskując 8 pkt. przed Więckiem i Pawlakiem po 8 pkt., Morawskim i Skonką po 6 pkt., Burakiem 5 pkt., Dąbrowskim 4 pkt., Gołębiowskim i Urbaniakiem po 3 pkt.

Brun uzyskał zwycięstwo w silniejszej konkurencji, aniżeli w ubiegłą niedzielę. Niespodzianką był przyjazd Więcka z Łodzi. Wygrał on wszystkie swe biegi, a tylko przegrał z Brunem.

Nie mniejszą niespodziankę sprawił Pawlak z Okęcia. Po starcie w ubiegłym tygodniu nabrał on wiary w swe siły. W każdym biegu, w którym startował, jechał z wielką odwagą — atakował stale. Widać po nim, że wyzbył się tremy.

Na zakończenie odbył się bieg australijski, w którym stanęli do walki Brun, Więcek, Pawlak i Morawski. Na dystansie pięciu okrążeń zwyciężył Brun w czasie 2:19 przed Więckiem 2:25,5, Pawlakiem i Morawskim 2:26. O zaciętości wszystkich biegów świadczy fakt, że rekord toru był kilkakrotnie poprawiany i należy do Bruna z wynikiem 2:19 min.

★

Jeżeli chodzi o zawodników miejscowych, zaznaczyć trzeba, że jest to jeszcze materiał surowy, ale chętny do pracy.

T. P.

WYNIKI TECHNICZNE ZJAZDU

Zespołowo:

1) KM Kielce 2.432 pkt. (32 uczestników). 2) SM OMTUR Okęcie 2.346 pkt. (23 uczestników). 3) KM 2.310 pkt. (22 uczestników).

Indywidualnie:

1. do 130 ccm Brydak (PKM W-wa) — 102 pkt., do 250 ccm Chrościelewski Mateusz „Zapłon" (Jelenia Góra) 384 pkt., do 350 ccm Zrzędnicki Kazimierz (ŁKS Łowicz) 183 pkt. Powad 350 ccm mjr. Pantera-Boczoń (Unia Poznań) 459 pkt.

Meldunki z Lublina

LUBLIN, 25.5. (tel. wł.).

W niedzielę Lubelskie Tow. Kolarskie zorganizowało na szosie piaseckiej wyścig kolarski dla młodzików na dystansie 30 km.

Pierwsze miejsce zajął Leonard Maiński w czasie 1,2,30; 2) Czerniak — KS OMTUR Błękitni 1,06; 3) Caboń KS OMTUR Błękitni 1,07; 4) Bernasik — Lubelskie Tow. Kol., 5) Matysiak — Lub. Tow. Kol., 6) Kowalski — Lub. Tow. Kol.

LUBLIN, 25.5. (tel. wł.). W Zielone Święta rozpoczęły się mistrzostwa Lublina w szczypiorniaku. Spotkania setały na słabym jeszcze poziomie technicznym, co w pewnej mierze przypisać należy rezerwowym składom.

W niedzielę KKS Sygnał zwyciężył HKS — 9:5 (6:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Fiok, Karczewski po 3, Sawicki 2, Piotrowski 1. Dla harcerzy punkty uzyskali: Bień II — 2, Janociński, Cygan i Jesipowicz po 1. Sędziował ob. Maliszewski.

W poniedziałek Lublinianka odniosła zwycięstwo nad AZS 7:5 (3:2). Bramki dla Lublinianki zdobyli: Cieśliński, Sochal I po 3, Sikorski 1. Dla AZS — Turczański 3 oraz Bień I i Mydlarski po 1.

Podczas świąt Międzyszkolny Klub Sportowy bawił w Puławach, gdzie rozegrano towarzyskie zawody siatkówki — reprezentacji szkolnych Lublina i Puław.

W siatkówce męskiej Lublin wygrał 2:1 (15:4, 14:16, 15:9). W siatkówce żeńskiej również wygrał Lublin 2:0 (15:2, 16:14).

PIŁKA NOŻNA W PRZEMYŚLU

Przemyski K. S. „Błyskawica" — K. S. „Stalowa Wola" 2:0 (1:0).

Zawody o mistrzostwo klasy A wykazały słabość ataków obu drużyn piłkarskich przy ambitnej ich grze.

T. K. „Polonia" Przemyśl wygrała z K. S. „Żurowianką" (Żurownica) 8:4 (4:3). Atak „Polonii" wykazał swą doskonałą formę i pewność strzałów, słabszą formę wykazują linie obrony. Graczom „Żurowianki" brak rutyny właściwej „Poloniarzom", grającym po raz pierwszy na własnym nowoodbudowanym boisku (u wylotu ul. Kopernika). (Miecz.).

Grand Prix motocyklowe

organizuje 8.VI Łódź

Mimo braku zgłoszeń zagranicznych XII raid automobilowy zapowiada się interesująco ze względu na dobrze przemyślany regulamin, dość trudne próby sprawności i spodziewany liczny udział kierowców krajowych. Należy spodziewać się obsady nie mniejszej niż 60 wozów. Fatalnym nawykiem stało się zgłaszanie kierowców w ostatniej chwili, a przedłużenie przez A.P. zapisów z 1-go na 5-go czerwca sprzyja jeszcze bardziej temu zakorzeniającemu się niedbalstwu kierowców.

Mistrz Richter montuje zespół warszawskiego Oddziału A.P., w którym poza nim (Chevrolet) pojadą zapewne Zagórna (Chevrolet), i Karczewski (Ford 8). Mistrz Mazurek nie jest jeszcze zdecydowany, ale raczej pojedzie na Citroenie 15. Udział weźmie zwycięzca wyścigu w Warszawie — M. Wierzba, zeszłoroczny zwycięzca raidu Kozłowski (B.M.W.) (Fiat 500) i por. Niziołek (DKW).

Z Katowic zamierza pojechać zeszłoroczny zwycięzca raidu Małochleb (Fiat 1100), Piotrowski (B.M.W.), Pajewski i jeszcze kilkunastu kierowców.

Z Bydgoszczy pojedzie kilka wozów z Bijasiewiczem (Ford 8) i Wapińskim (Wanderer) na czele. Tak samo Łódź, Szczecin, Słupsk obeśle raid kilkoma wozami.

Dość liczny udział zapowiada Oddział Morski A.P., który pojedzie zapewne pod wodzą inż. Loth'a. Zgłosili się: Wyrzykowski (B.M.W. 326), Wiernicki (DKW 4 cyl.), Breza (Mercedes 170), Engel (Imperial), Jakubiak (Opel-Olimpia), Łączyński (Fiat 508).

Oddział Krakowski A.P. nadesłał zgłoszenia: Jan Ripper (wozu na razie nie podał), Noworolski (Mercedes 170), Hubaczek (Mercedes 170), Adolf Zederko (Citroen 11), Tabencki (B.M.W.), Radoński (Steyer 200).

Na zakończenie trzeba dodać, że wojsko obsyła w r.b. raid sześcioma kierowcami. Myślę, że byłoby wskazane stworzenie dwóch zespołów (po 4 wozy) wojskowych, których walka z cywilnymi zespołami klubowymi nadała by imprezie właściwe i pożądane akcenty zespołowego współzawodnictwa sportowego. (Ł. g.)

ŚLĄSK OPOLSKI MELDUJE

Piłkarze bytomskiej Polonii, wyjeżdżają w dniach 18 — 26 czerwca, na rewanżowe mecze z Debreczyn VSC. Polonia wyjeżdża na Węgry, wzmocniona graczami Wisły. Kierownictwo ekipy obejmie Wacław Kucher.

★

Wojcicka (Polonia Bytom), pływacka mistrzyni Polski, ma zamiar przenieść się na stałe do Warszawy. W Warszawie występowałaby ona w barwach — Elektryczności. (z. o.)

Radomiak zbierał laury

w dniach swego sportowego święta

RADOM 25.5 (tel wł.). W ramach 2-dniowego święta sportowego KS Radomiaka odbyły się cały szereg imprez sportowych.

W niedzielę mecz bokserski Radomiak — RKS Batory (Chorzów) 9:7. Musza — Szulc wypunktował wysoko rezerwowego Podaniucha, w koguciej odbyła się najpiękniejsza walka wieczoru między Przybytniewskim a Góreckim. Wynik remisowy. W piórkowej Czortek w doskonałym stylu wypunktował niezwykle ambitnego i twardego Nypelta. Ślązak pozostawił doskonałe wrażenie. W lekkiej Kosiński po wyrównanym spotkaniu pokonał nieznacznie na punkty Maneckiego, który w 2 r. znalazł się do 9-ciu na deskach, co zadecydowało o zwycięstwie radomiaka. W półśredniej, po walce obfitującej w wymianę silnych ciosów, Wasiak pokonał na punkty Kusza. W średniej, polujący bezskutecznie na kończący cios, Krok przegrał na punkty z Waloszkiem, w w półciężkiej Drabkowski przegrał nieznacznie na punkty z doskonale walczącym Nowarą. W ciężkiej Kotkowski zwyciężył przez k. o. Kubicę, został jednak zdyskwalifikowany za nieprawidłowe uderzenie. Sędziował w ringu p Koszuliński z W-wy, na punkty Sucharda i Rosiński, obaj z W-wy oraz Cichawski z Radomiaka Widzów około 8 tys Zawody odbyły się w hali świetlicowej Bata.

Bieg kolarski na 100 km wygrał Leśkiewicz junior KS Tramwajarz (Łódź), 2) Nowak z Radomiaka.

W trójmeczu tenisowym zwyciężył zespół Radomskiego Koła Sportowego 4 punkty, 2) Radomiak 3 punkty, 3) RKS Chełmek — 2 punkty W ramach trójmeczu Niewiadomski z RKS pokonał Kurmana z Chełmka.

Piłka ręczna — Radomiak walczył ze Zniczem (Pruszków) W siatkówce wygrali radomianie 2:1, w koszykówce wygrał Znicz 35:24.

Na boisku wytwórni broni odbył się **piłkarski mecz międzynarodowy** pomiędzy drużyną Zw Zaw Pracowników Państwowych z Budapesztu, w której składzie gra kilku graczy z drużyn pierwszej ligi węgierskiej z Radomiakiem.

Wygrali miejscowi 3:2 (3:0).

Radomiak wystąpił bez swych czołowych graczy Kopcia i Malaczewskiego, którzy nie zdążyli powrócić z Warszawy z meczu z Francją. Widzów ok 8 tys Sędziował p. Pietrzykowski z Radomiaka. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Grządziel 2 (w tym 1 — z karnego) oraz Więtaszek 1. dla Węgrów obydwie bramki uzyskali łącznicy — prawy i lewy. Gra na wysokim poziomie, obfitowała w emocjonujące momenty podbramkowe Węgrzy imponowali doskonałą techniką, szybkością i skutecznością gry swojej linii ofensywnej. Bramkarz wyłapywał cały szereg niebezpiecznych strzałów.

Obrona gości była najsłabszą częścią drużyny i nie mogła utrzymać lotnego ataku Radomiaka. W Radomiaku cała drużyna grała dobrze i osiągnęła poziom do tej pory u niej niespotykany, wybili się zwłaszcza Adamczyk na obronie oraz lewa strona ataku: Grządziel, Czachor.

Z Radomia Węgrzy via Kielce jadą na Wybrzeże, gdzie rozegrają 2 mecze, jeden z Gedanią — drugi jest jeszcze narazie nie ustalony.

★

KIELCE, 26.5 (Tel. wł.). W przejeździe przez Kielce reprezentacja węgierskich pracowników państwowych z Budapesztu rozegrała mecz z Tęczą, wygrywając to spotkanie 4:1 (2:1).

Sukces Legii w Poznaniu

KKS przegrywa 1:3

POZNAŃ, 26.5. (Tel. wł.) Legia Warszawa — KKS 3:1 (1:1). Bawiąca w pierwsze święto w Poznaniu warszawska Legia rozegrała spotkanie piłkarskie z Poznańskim KKS-em, występującym bez Wojciechowskiego, Tarki, Anioły i Białasa. Mecz zakończył się zasłużonym zwycięstwem Legii, w stosunku 3:1 (1:1). Goście przewyższali gospodarzy techniką i szybkością i przez cały okres gry mieli wyraźną przewagę, której jednak na skutek indolencji strzałowej napastników nie umieli wykorzystać cyfrowo. Z drugiej strony od wyższej porażki uchronił drużynę miejscową doskonale grający bramkarz Gołębiowski, broniący kilkakrotnie wprost w beznadziejnych sytuacjach.

Z miejsca drużyna Legii opanowuje boisko, i często zagraża bramce gospodarzy. W ósmej minucie przenosi Mordarski z bardzo dogodnej pozycji, a strzały Szaflarskiego i Górskiego stają się łupem bramkarza KKS. W 28-ej min. Górski posyła piłkę po wybiegu bramkarza, do pustej bramki i Legia prowadzi 1:0. W dalszym ciągu gry KKS ogranicza się tylko do sporadycznych wypadów i zdobywa w 40-ej min. wyrównanie, ze strzału Preji. Po zmianie stron wzmaga się przewaga gości, którzy w 15-ej min. przez Cyganika i w 37 min. przez Szymańskiego, zdobywając dwie dalsze bramki. W tym okresie gry bramkarz Gołębiowski miał kilkakrotnie okazję pokazać swoją klasę Widzów ponad 3 tys. osób. Zawody prowadził p. Draber z Poznania.

Niespodziewane porażki Znicza i Bzury

W rozgrywkach stołecznej klasy A

W rozegranych w niedzielę spotkaniach o mistrzostwo W. O. Z. P. N padły następujące wyniki:

MARYMONT — SKRA 7:1 (1:1)

Bardzo trudno będzie drużynie Skry uratować się przed spadkiem z klasy A. Zajmuje ona zdecydowanie ostatnie miejsce w tabeli i ma wprawdzie jeszcze pięć meczów do rozegrania, lecz pozostało ich bardzo mało takich, na których zdobyć mogłaby punkty, konieczne do ratunku przed spadkiem. Z dolnych regionów pozostały jej jeszcze Syrena i Pogoń na wokandzie, lecz i ta dwójka rywali także nie jest pewna pozostania w klasie A.

W niedzielę Skra przegrała wysoko z Marymontem, utrzymując tylko do przerwy grę równorzędną. Dużą winę w przegranej ponosi słaby bramkarz rezerwowy. Marymont grał w pełnym składzie z Borowieckim (po dłuższej przerwie) i Olszewskim. Atak kierowany przez Borowieckiego zagrał b. dobrze, panując po przerwie na boisku.

Bramki zdobyli: Olszewski (3), Cybulski (2), Drzewiecki i Stankiewicz (po 1) dla Marymontu, oraz Pawiński dla Skry.

Sędziował Łazarewicz. W przedmeczu rezerw wygrał Marymont 4:2.

ZNICZ — SKS 2:3 (1:2).

Mecz rozegrany w Pruszkowie odbył się w nienormalnych warunkach, przy współudziale publiczności. Finałem tych zawodów było dotkliwe pobicie sędziego i drużyny gości.

W 20 minucie gry pada pierwsza bramka dla SKS-u. Piłka odbija się o słupek i wychodzi z powrotem w pole. Sędzia jednak uznaje bramkę. Niezadowolona publiczność wkroczyła na boisko, nie dopuszczając do dalszego prowadzenia meczu. Potrzeba było interwencji milicji i wojska, by uspokoić wzburzonych zwolenników gospodarzy.

W parę minut później drużyna warszawska podwyższa wynik na 2:0. Jedyną bramkę dla Znicza strzelił w tym okresie gry Kalinowski (główką) z podania Lewandowskiego Wyrównanie pada w 5 minucie drugiej połowy zawodów ze strzału Krawczyka w czasie zamieszania podbramkowego. Zwycięską bramkę dla gości zdobył Wierzchucki.

Odjeżdżający samochód z sędzią i graczami warszawskimi został obrzucony kamieniami. Szowinistycznie nastawiona publiczność zatrzymała samochód u bramy stadionu Wytłuczono wszystkie szyby w szoferce, zawodników pobito drągami i kamieniami. Najwięcej ucierpiał jednak nieszczęsny arbiter spotkania.

W przedmeczu rezerw zwyciężył Znicz 6:4 (3:2).

POGOŃ — SYRENA 2:0 (2:0).

Wynik został ustalony już w pierwszej połowie zawodów po dwu bramkach zdobytych przez Majewskiego. Poziom gry dość wysoki, po przerwie jednak na boisku wytwarza się chaos i mecz przestaje być ciekawy.

Sędziował Fidler.

W przedmeczu rezerw zwyciężyła Pogoń 5:2 (3:1). (C).

POGOŃ — BZURA 1:1 (0:1).

W ciągu tygodnia rozegrano w Grodzisku spotkanie o mistrzostwo, zakończone nie krzywdzącym żadnej z drużyn wynikiem nierozstrzygniętym. Był to jeden z najładniejszych w tym sezonie meczów w Grodzisku.

Bramki zdobyli: śr. pomocnik dla gości i Gawiński dla gospodarzy.

Zawody prowadził Gronowski. (C).

BZURA — JEDNOŚĆ 2:4 (0:2).

Dobrze grająca na wiosnę drużyna Bzury przeżywa lekki spadek formy. Po przegranej w Pruszkowie i remisie w Grodzisku przyszła porażka na własnym boisku z Jednością, grawitującą raczej ku środkowi tabeli. Mecz ten przyniósł licznie zebranej publiczności chodakowskiej przykrą niespodziankę — tym bardziej, że goście na zwycięstwo bezwzględnie zasłużyli. Przez cały czas meczu lekka przewaga gości, u których najlepszą linią była pracowita i b. ambitna pomoc.

★

TABELA KLASY A

Po ostatnich rozgrywkach tabelka kl. A przedstawia się następująco:

	punkt.	bram.
Legia	25: 1	72:12
Znicz	18:10	35:22
SKS	17:11	28:24
Ruch	16:10	36:21
Bzura	16:10	30:29
Jedność	14:14	17:25
Marymont	10:18	24:36
Syrena	9:19	15:36
Pogoń	7:21	17:40
Skra	4:22	17:46

KLASA B

Mokotów — EKD 4:0 (2:0). Drużyna Mokotowa wystąpiła w składzie odmłodzonym bez Narożniaka, Kwiatkowskiego Strzelca których z powodzeniem zastąpili juniorzy Wiaźniak i Chodyra oraz Dąbrowski w obronie. Duszą i motorem drużyny był Walasek na środku ataku, słabo natomiast wypadł Ziółkowski. Wyróżnili się w drużynie zwycięzców także Celiński i Ciborowski. Cyfrowo zwycięstwo Mokotowa byłoby znacznie wyższe, gdyby nie szczęście z jakim bronił bramkarz EKD, oraz niewiększa ilość słupków i poprzeczek.

Bramki zdobyli: Wiaźniak, Ziółkowski, Kisiel i Walasek.

Sędziował p. Szymańczak. W przedmeczu rezerw wygrał Mokotów v.o. wobec niestawienia się przeciwnika.

Radość — Wilga 11:0 (6:0). Dwucyfrowe zwycięstwo Radości nad Wilgą, grającą w składzie nieco osłabionym. Bramki zdobyli: Balcerzyk (3), Rynkiewicz (3), Korpanty (2), Błażejczyk (2) i Pleban. Wyróżnili się w drużynie zwycięzców Błażejczyk Lemer i Korpanty. Sędziował Gutman.

Sierakowianka — Start 10:3 (5:2). Start był tylko przez 20 min. równorzędnym przeciwnikiem dla Sierakowianki, która poza tym okresem całkowicie opanowała boisko. Bramki zdobyli: Plewicki (6), Żochowski (2), Stefański i Witkowski dla zwycięzców oraz Strąk, Komendarek i Wierzchowski dla pokonanych.

Rywal — Błonie 5:1 (2:0). Bramki zdobyli Borucki (2), Szymczyk (2) i Kiedyk (1) dla Rywala; honorowy punkt dla Błonia zdobył środkowy napastnik.

Żyrardowianka — Okęcie 8:0 (4:0). Po meczu tym drużyna żyrardowska objęła zdecydowanie prowadzenie w swej grupie. Zwycięstwo gospodarzy najzupełniej zasłużone. Przerastali oni o klasę swego najgroźniejszego przeciwnika. Bramki zdobyli: Siedlecki (3), Obiąkowski (3) oraz Bakalarski i Pindor po jednej. Zwycięzcy bez słabych punktów.

Sędziował Gronowski. W przedmeczu drugich drużyn zwyciężyli również gospodarze 7:2 (3:0). (C).

Sparta — Naprzód 1:2 (0:1). Mecz, rozegrany w Warszawie przy ul. Opaczewskiej, zakończył się zasłużonym zwycięstwem drużyny gości. Gra naogół wyrównana z lekką przewagą Naprzodu Obie bramki dla zwycięzców zdobył Wojtczak. Honorowy punkt dla Sparty uzyskał w 15 minucie po przerwie Orłowski.

Sędziował Paszell. W przedmeczu zwyciężyła Sparta 9:0 (4:0). (C)

Huragan — Piast 2:2 (1:2). Mecz rozegrany w Wołominie, zakończył się wynikiem remisowym. Bramki dla Piasta zdobył Nowak, dla gospodarzy śr. napastnik i p. obrońca (z karnego).

Drużyna Huraganu zagrała b. ostro, szczególnie po przerwie, skutkiem czego dwu zawodników Piasta musiało opuścić boisko spowodu kontuzji. Sędziował Majorek.

Rezerwa Huraganu pokonała Piast 3:1 (3:0). (C)

OKS — Ursus 2:4 (2:2). Wynik meczu nie odzwierciadla przebiegu gry. Drużyna Ursusa posiadała znaczną przewagę i nie pozwalała przeciwnikom dojść do głosu. Wynik byłby dużo wyższy gdyby nie niedyspozycja strzałowa napastników.

Bramki dla gości zdobyli Madejski (3) i Piasecki z rzutu karnego (1), dla pokonanych l. łącznik (2). W przedmeczu rezerw zwycięstwo odniósł również zespół Ursusa 4:1 (2:0). (C)

Rywal — Świt (N. Dwór) 3:2 (0:1).

KLASA C

Zieloni — AZS 3:2 (1:0).
Ząbkowie — Lotowiec 1:3 (1:1).
PMS — TUR Błonie 12:1 (4:0).
Mazur — Falenica 3:1 (1:1).
Świt (W-wa) — Lech 2:1 (1:0).
Wawer — Mechanik 4:2 (1:1).
Ulrychowianka — Boryszew 2:1 (1:0). Mecz niedokończony z powodu zejścia z boiska drużyny Boryszewa.

Grochów — ZZK Kutno 3:2 (2:0).
Mecz tow. rozegrany w niedzielę w Kutnie przyniósł nieznaczne zwycięstwo drużynie gości. Bramki dla zwycięzców strzelili: Izydorzak (2) i Bagiński.

Występ SC Nusle w Poznaniu

przyniósł zwycięstwo nad Wartą 3:2

POZNAŃ, 26.5. (Tel. wł.) SC Nusle Praga — Warta Poznań 3:2 (2:2). Bramki dla gości zdobyli: Supp 2, oraz Capek 1. Dla pokonanych — Smólski, Czapczyk. Sędziował p. Jachczyk z Poznania. Widzów 10 tys.

Nusle: Safranek, Horak, Kubanek, Pliva, Lauer, Novak, Supp, Mikes, Mueller, Capek, Kohanka.

Warta: Krystkowiak, Dusik, Wajs, Kazimierczak, Lis, Groński, Smólski, Skrzypniak, Czapczyk, Gendera, Gierak.

Zapowiedziane zawody piłkarskie pomiędzy drużyną czeską SC Nusle Praga a Wartą ściągnęły na boisko Zielonych ponad 10 tys. widzów, którzy byli świadkami dość ciekawej gry w pierwszej połowie, natomiast w drugiej — goście, którzy okazali się zespołem o dobrej technice i świetnej kondycji fizycznej, zagrali ostro, na skutek czego uległ kontuzji kolana Gendera.

Jako całość goście przewyższali drużynę gospodarzy, operując długimi podaniami, zwłaszcza na lotne skrzydła. Wszyscy zawodnicy wykazali dobrą grę głową i dobrze się ustawiali. Bramkarz Safranek zademonstrował doskonałą klasę, i bronił brawurowo najostrzejsze strzały. Obaj obrońcy dysponowali dobrym wykopem i z powodzeniem likwidowali ataki zielonych. Pomoc grała produktywnie, zwłaszcza Novak i dobrze zasilała atak piłkami. W napadzie Czechów wybijali się skrzydłowi — pilnie sekundował im bombardier Capek.

W drużynie Warty Krystkowiak miał kilka dobrych momentów, ma jednak na sumieniu drugą bramkę. Obrońcy grali odważnie i skutecznie, szczególnie Wajs wyróżnił się pracowitością. W pomocy najlepszy był Lis, który potrafił utrzymać w szachu trójkę środkową. Boczni wkraczali z wielką zaciętością i skutecznością, psując często szyki skrzydłowym. Atak zielonych na skutek słabej gry prawej strony nie umiał powiązać akcji. Najlepiej wypadli jeszcze Smólski i Czapczyk, który był motorem wszelkich akcji.

Grę rozpoczyna Warta, lecz z miejsca Czesi inicjują szereg ataków, na bramkę Krystkowiaka. Z kolei Warta przechodzi do kontrataku, zdobywając wyraźną przewagę. Atak nie umie się zdobyć na skuteczny strzał. Dopiero w 26-ej min. pada pierwsza bramka, kiedy Smólski przejmuje podanie Kaźmierczaka i ostry jego strzał mimo interwencji Szafranka ląduje w siatce gości. Przewaga Warty trwa dalej, jednak jeden z wypadów czeskich stwarza w 31-ej min. zamieszanie pod bramką gospodarzy i Supp strzałem pod poprzeczką zdobywa wyrównanie. W trzy min. później Capek przedłuża podanie Muellera i Czesi prowadzą 2:1. Odtąd Warciarze przechodzą do ofensywy i w 38-ej min. Czapczyk po otrzymaniu piłki od Skrzypniaka posyła ją do pustej bramki, obok wybiegającego Szafranka.

Po zmianie strony gra przybiera na ostrości. Obie drużyny dążą do uzyskania zwycięskiej bramki. Atak miejscowych nadal nie umie zdobyć się na skuteczny strzał, gdy tymczasem Czesi w 21-ej min. zdobywają przez Suppa trzecią bramkę. W 25-ej min. strzał Podeszwy odbija się od wewnętrznej strony słupka i piłka wraca w pole, a podyktowany w 29-ej min. rzut karny za faul na Podeszwie, strzela Kaźmierczak wprost w ręce bramkarza czeskiego. Mimo wysiłków tak miejscowych jak i gości wynik nie ulega zmianie do końca gry.

Na torze kolarskim Szczecina

Bek dystansuje Kupczaka

Pietraszewski-Kudert zwyciężają w wyścigu amerykańskim

SZCZECIN, 25.5 (Tel. wł.). W niedzielę minął pierwszy tydzień pracy kolarzy na obozie. Pierwsza próba — wielkie zawody, które zgromadziły na torze szczecińskim blisko 8 tys. widzów wypadła b. pomyślnie. W pokazowym programie zawodów na pierwszy plan wysunął się wyścig sprinterów oraz 50 km wyścig amerykański parami. Pietraszewski trochę pomógł i Bek pokonał Kupczaka. Już w międzybiegach rozegrała się zażarta walka pomiędzy poszczególnymi kolarzami. Tak Grynkiewicz niespodziewanie pokonał Kuderta, a dobrą postawę wykazał Wydarkiewicz. Dalszą niespodzianką była porażka czołowego sprintera Dąbrowieckiego w półfinale z Kudertem. Kupczak i Bek wygrali swoje przedbiegi w sposób zupełnie przekonywujący. W półfinale Kupczak zwyciężając Kuderta, zyskał czas 13,2, czym pobił zeszłoroczny rekord toru Szczecina, który należał do Beka i wynosił 13,4. Pietraszewski osiągnął czas 13,7, Grynkiewicz 13,9 sek. W finale walczy Kupczak z koalicją łódzką Bek — Pietraszewski. Bek pewnie minął Kupczaka na kilkadziesiąt metrów przed metą, zwyciężając w czasie 13,4, trzecim był Pietraszewski.

W rozegranym wyścigu dla juniorów na 5 okrążeń udział wzięło 12 kolarzy Odry Szczecińskiej. Zwyciężył Wilczek przed Bestrym i Borowskim, 4) był Baliński, 5) Kłabecki (wszyscy Odra). Pierwszą serię wyścigu australijskiego wygrał Kapiak przed Siemińskim i Gabrychem.

Na zakończenie zawodów odbył się wyścig amerykański, który dostarczył zgromadzonej publiczności wiele emocji.

Do wyścigu stanęło 8 par, w tym 2 wycofały się mniej więcej w połowie zawodów. Główna walka rozegrała się w pomiędzy parą Pietraszewski — Kudert (Bek nie brał udziału) i zespołami: Kapiak — Siemiński, Gabrych — Musiał, Napierała — Dąbrowiecki.

Wspaniale jadący Pietraszewski i Kudert zdołali skutecznie uciec po przejechaniu 20 km i tym samym główna walka została rozstrzygnięta na 3-im finiszu.

Pietraszewski jeszcze raz wykazał wielkie walory długodystansowca torowego, Kudert wykazał, że w walce zespołowej umie walczyć i zwyciężać. Krótka chwila słabości pary Napierała — Dąbrowiecki została natychmiast wykorzystana przez Pietraszewskiego. W rezultacie para ta straciła całe okrążenie do zwycięzców, co kosztowało ją 2-gie miejsce w ogólnej punktacji.

Dobrze jadąca para Musiał — Gabrych zdołała w końcowej fazie wyścigów nadrobić nieco do prowadzących, jednakże upadek Gabrycha (na szczęście w niezbyt groźnych skutkach) uniemożliwił im dalsze nadrobienie straty. Ostatecznie wygrała para Pietraszewski — Kudert w czasie 1 godz. 15 min., 14 sek. — 14-ma punktami przed Siemińskim i Kapiakiem 6 punktów, Gabrychem i Musiałem 3 punkty. Na 4-ym miejscu uplasowali się Napierała z Dąbrowieckim 7 punktów, ale o jedno okrążenie w tyle. Sprawna organizacja zawodów spoczywała w rękach kierownictwa obozu inż. Szymczyka, kpt. Wisznickiego i prezesa Szczecińskiego OZK — Bestrego.

Cracovia pokonana w Rzeszowie

KRAKÓW 26.5.(Tel. wł.) W czasie Zielonych Świąt Cracovia rozegrała dwa mecze z Resovią w Rzeszowie, przegrywając pierwszego dnia 0:2 i rewanżując się drugiego dnia zwycięstwem 5:0

Wisła odwiedziła Jarosław, gdzie wygrała z miejscowym J. K. S. w pierwszym dniu 3:0, w drugim 5:2.

Liga CSR

PRAGA, 26.5 (Tel. wł.). W rozgrywkach o mistrzostwo pierwszej Ligi padły następujące wyniki: Zidenice — ASO 2:1, Zilina — Śl. Ostrava 3:2, Jednota — Bata 3:0, Bohemians — Victoria Plzen 6:1, Sparta — Bratislava 3:0.

Sukcesy piłkarzy CSR we Francji

PRAGA, 26.5 (Tel wł.) Cechie Karlin odniosło piękny sukces w Lille wygrywając 5:3 oraz z Racingiem w Strassbourgu 1:0.

Dwa razy 4:4

uzyskali na Śląsku zapaśnicy słowaccy

KATOWICE, 26.5. (tel. wł.). W sobotę odbyło się w Katowicach międzynarodowe spotkanie w zapasach między reprezenacją robotniczą Zlina (Słowacja), a robotniczą reprezentacją Śląska. Wynik 4:4 Gości słowackich powitał poseł Stachoń.

Wyniki: w muszej Zeman (Z) w 5-ej minucie pokonał Gniota (Śl), w koguciej Marcok (Śl) w 5:20 zwyciężył Pancocharza (Z), w piórkowej Zelinka (Z) wygrał na punkty z Kuszem (Śl), w lekkiej Kuligowski (Śl) wygrał na punkty z Francinesem (Z), w półśredniej Gryt (Śl) w 2 m. położył na łopatki Stika (Z), w średniej Huspelina (Z) wygrał na punkty z Gołasiem (Śl). w półciężkiej doskonały Bajorek (Śl) wygrał z Mingotą (Z) na punkty, w ciężkiej Wojta (Z) położył w 4-ry min. Urgacza (Śl).

W niedzielę zapaśnicy drużyny Bata ze Zlina rozegrali spotkanie z Siłą (Mysłowice), uzyskując również wynik remisowy 4:4. Punkty dla Polaków zdobyli: Toboła, Jasińsk., Kuligowski i Gryt.

★

W meczach piłkarskich WMKS zremisował z RKU (Sosnowiec) 1:1 (1:0). Mecz ciekawy, szybk., wynik sprawiedliwy. Bramkę dla WMKS-u strzelił Placek, po przerwie dla RKU-u Pilarek. Widzów 3000.

Kraków remisuje w Morawskiej Ostrawie

MORAWSKA OSTRAWA, 26.5. (tel. wł.). W rozegranym tu międzynarodowym spotkaniu tenisowym Kraków — Morawska Ostrawa uzyskano wynik remisowy 6:6.

Był to mecz rewanżowy. W ub. roku tenisiści Morawskiej Ostrawy wygrali wysoko w Krakowie.

Punkty dla Krakowa zdobyli: Ksawery Tłoczyński, Chytrowski (który pokonał pewnie Elbela 6:4, 6:2), Kołczowa (wygrała po zaciętej walce z Próchnikową 6:3, 10:12, 6:4), para Chytrowski — Kołczowa, para Tłoczyński — Olejniszyn, która wygrała z Elbelem. Dvorackiem 6:1, 6:3 i para Tłoczyński Szeraucówna. Olejniszyn w singlu wypadł słabo.

Dalsze wyniki w ostatnim dniu: Trousilowa — Kołczowa 3:6, 12:10, 4:6. Svoboda — Olejniszyn 6:2, 1:6, 6:3, Sevnin — Tłoczyński K. 2:6, 7:5, 6:8. Horacek — Labuszek 6:1, 6:1; Krasula — Strouhal 7:5, 6:3; Sobotkova, Elbel — Szeraucówna, Tłoczyński 6:3, 11:9; Svoboda, Sevnin — Chytrowski, Kołcz 6:2, 6:3; Chytrowski, Kołczowa — Trousilowa, Horaczek 5:7, 6:2, 7:5; Kołcz — Jurecek 3:6, 9:7, 6:0; Chytrowski — Elbel 6:4, 6:2, Olejniszyn, Tłoczyński — Horacek, Elbel 6:1, 6:3.

Toruń zdobywa puchar Ziemi Pomorskiej

BYDGOSZCZ, 25.5 (Tel wł.). Toruń — **Bydgoszcz 2:1 (1:1).** Dla Torunia bramki strzelili: Kamiński i Wierzelewski, dla Bydgoszczy — Wójcik.

W pierwszy dzień Zielonych Świąt spotkały się w Bydgoszczy w meczu piłkarskim o puchar Ziemi Pomorskiej reprezentacje Torunia i Bydgoszczy. Skład Torunia oparty był na drużynie Pomorzanina, zasilony 2-ma graczami OSA. Na prawym skrzydle zagrał po powrocie z Anglii doskonale Wierzelewski.

Po 3-krotnym, kolejnym zwycięstwie nad Bydgoszczą — Toruń zdobył piękny puchar Ziemi Pomorskiej na własność. Widzów ok. 4 tys.

Wł. Łogiński

Znowu deszcz rekordów

Amerykanki pobiją najlepszych pływaków Polski

(Korespondencja własna ze Stanów Zjednoczonych A. P.)

HAPOEL rozegrał swój pierwszy mecz na terenie Ameryki, mając za przeciwnika reprezentację klubów nowojorskich, co w tutejszym języku nazywa się All Stars Team.

Jest to przeciętna drużyna ot tak coś na poziomie warszawskiego Grochowa. Gra systemem europejskim krótkimi podaniami, operując przeważnie środkową trójką. Posiada dobrego bramkarza Chodorowa.

Hapoel jest właściwie reprezentacją Palestyny, występującą pod firmą klubową. W drużynie gra dwóch weteranów wiedeńskiego Hakoahu, po których widać, że kiedyś grali dobrze teraz nie przedstawiają jednak specjalnych wartości. Z okazji meczu Hapoelu z Nowym Jorkiem dziennikarze mieli sposobność dłuższej pogawędki z menażerem klubu Sirkinem na temat sportu w Palestynie w ogóle. P. Sirkin jest optymistą i twierdzi, że piłkarska reprezentacja Palestyny ma wielkie szanse na zajęcie pierwszego miejsca w olimpijskim turnieju piłkarskim. Sądząc po ich pierwszym meczu optymizm ten jest niczym nie poparty.

Mówiąc o innych szansach Palestyny na olimpiadzie to p. Sirkin liczy bardzo na bokserów. Najlepszym ma być półśredni Birnbaum, który miał być przed wojną jednym z lepszych bokserów warszawskich. Inną nadzieją olimpijską jest Miriam Feiner, pływaczka również z Warszawy.

OBY U NAS TAK PŁYWALI MĘŻCZYŹNI...

Kobiece mistrzostwa pływackie Ameryki na krytych pływalniach przyniosły prawie we wszystkich konkurencjach nowe rekordy Ameryki, jeden nowy rekord świata i jeden rekord świata wyrównany.

Bohaterką mistrzostw była naturalnie Ann Curtis, która wyrównała rekord światowy Dunki Nathansen na 100 y st. dow. w 59,4 i ustanowiła nowy rekord światowy na 440 y w 5:07,9 bijąc stary rekord Dunki Ranghild Hveger o 3,1 s., który trwał od 1937 r.

Ann Curtis dowiodła, że jest w tej chwili bezwzględnie najlepszą pływaczką na świecie w stylu dowolnym i kandydatką do mistrzostwa olimpijskiego na 100 i 400 m. Na innych dystansach osiągnięto również znakomite wyniki: 200 y st. grzb. wygrała Sue Zimmerman w 2:28,6 (nowy rek. amer.), 300 y st. zmiennym Nancy Merki 3:53,4 (nowy rek. amer.), 100 y st. grzb. Sue Zimmerman 1:08,4, 100 y st. klas. Clara Lamore 1:13,8, 220 y st. dow. Ann Curtiss 2:23,3 (nowy rek. amer).

Amerykanki czekają teraz na przyjazd czołowych pływaczek duńskich i holenderskich, z którymi mają porównać swą klasę przed zbliżającą się olimpiadą.

ANGLICY CENZURUJĄ FILM

Do Ameryki przyszedł film z walki Woodcock — Baksi, który wyświetlono na przyjęciu filmowym dla dziennikarzy sportowych Amerykanie są oburzeni na Anglików, bowiem cały film jest tak skonstruowany, że wygląda na nim jak gdyby Baksi wygrał z Anglikiem po równorzędnej walce.

Nie ma w nim momentu z pierwszej rundy, kiedy Woodcock poszedł do 9-ciu na deski (w którym prawdopodobnie nastąpiło złamanie szczęki Woodcocka) i szeregu dalszych scen, w których Anglik brał lanie. Jest natomiast scena kiedy Baksi poszedł na chwilę na deski i powstał zanim sędzia zaczął liczyć. Scenę tę opisuje komentator filmowy angielski w ten sposób, jakby Baksi był dłuższą chwilę na deskach. Wszystkie sceny, w których Baksi ostro atakował są pominięte.

Prasa sportowa angielska podziela oburzenie Amerykanów i jest zdania, że o ile Woodcock zostanie kaleką na całe życie, to będzie zawdzięczał to przede wszystkim swemu menażerowi Hurstowi i sędziemu Moss De Yong, którzy powinni byli poddać Woodcocka już po drugiej rundzie. „Jesteśmy dziecinnie słabi w stosunku do Amerykanów nie tylko, jeżeli chodzi o bokserów, lecz także tam, gdzie wchodzą w grę menażerowie i sekundanci" pisze jeden z dziennikarzy angielskich.

LOUIS NIE CHCE WALCOTTA

15 lipca będzie znany dopiero wrześniowy przeciwnik Louisa. Do tej pory będzie wyłaniony kandydat z walk eliminacyjnych jakie odbędą się 23 maja między Melio Bettina a Gus Lesnevichem oraz 16 czerwca między Joe Walcott a Joe Maxim.

Louis podobno modli się o to, aby przeciwnikiem nie został Joe Walcott. Czarny król pięści panicznie boi się spotkania z Joe Walcottem, a gdy go zapytano dlaczego — odpowiedział szczerze „Pomyślcie, jakbym przegrał z gościem, który ma sześcioro dzieci, cały Harlem by ze mnie pokpiwał".

Rekordy opłacają się w U. S. A.

Harry Boykoff, ustanowił nowy rekord strzelonych koszy w ciągu jednego spotkania. Rekord ten pomógł mu bardzo do zrobienia kariery zawodowca, bowiem Boykoff podpisał w tych dniach kontrakt, który mu zapewnia 10 tysięcy dolarów za sezon, dom dla niego i rodziny w Toledo oraz dobrze płatną posadę, która nie przeszkodzi mu w uprawianiu sportu, gdyż w koszykówkę gra się tu wieczorami...

Ale trzeba tu dodać, że Boykoff jest istotnie koszykarzem świetnym, jakich bodaj nie ma w Europie.

(W. Ł.)

Tommy Yarosz mimo, że opinia sportowa nie przyznawała mu przed walką szans wygrał zdecydowanie w Detroit z Jimmy Edgar po 10 rundach na punkty odnosząc 33 z kolei zwycięstwo w 60 walkach z których 58 rozstrzygnął na swoją korzyść. Po zwycięstwie tym zaproponowano mu obecnie 30 tysięcy za walkę z postrachem wszystkich półciężkich i ciężkich Ezzard Charlesem.

Georgie Williams, którego Chmielewski pokonał niedawno dwukrotnie jest, okazuje się, niezłym pięściarzem skoro ostatniej soboty wypunktował mistrza Kuby Juan Serrano po 10 rundach.

Ostatni tydzień był bardzo ożywiony, jeśli chodzi o czołowych pięściarzy amerykańskich i tak wracający do formy eksmistrz świata Fred Apostoli wypunktował Georgie Duke, Walter Hafer sparing-partner Louisa dowiódł, że dużo nauczył się od mistrza skoro zdołał pokonać dobrego Phil Muscato, Tommy Mc Govern importowany z Anglii pokonał Ben Melendeza z Porto Rico, drugi Europejczyk Włoch Livio Minelli pokonał w półśredniej Willie Odum.

NAJLEPSI HOKEIŚCI

W jaki sposób ułożyć listę sześciu najlepszych hokeistów zawodowych na świecie, aby powstała z nich reprezentacja świata?

Amerykanie mają na to dość prosty sposób i jednocześnie bardzo ciekawy, który z powodzeniem można stosować na przykład przy układaniu składu zespołów piłkarskich.

Każdy z trenerów sześciu drużyn ligi kanadyjsko-amerykańskiej wskazał trzy nazwiska hokeistów na każdą pozycję w zespole. Hokeistów z własnej drużyny podawać nie, było wolno. Podając trzy nazwiska na jedną pozycję np. bramkarza, każdy z trenerów dawał najlepszemu według siebie bramkarzowi 3 punkty, następnemu 2 i najsłabszemu z trójki 1 punkt. Największa możliwa do zdobycia ilość punktów wynosiła zatym 15 punktów dla jednego gracza, jeżeli wszyscy trenerzy poza własnym dawali mu najwyższą notę.

Jeden tylko z hokeistów zdobył to maksymum, Maurice Richard z Montreal Canadiens.

Reprezentacja świata złożona z sześciu hokeistów wygląda następująco: bramkarz Durnan (Montr. Can.), obrona Reardon (Montr. Can.) i Bouchard z tej samej drużyny, atak: Schmidt (Boston Bruins), Richard (Montr. Can.) i Bentley (Chicago Hawks). Na sześciu jest czterech z Montreal Canadiens. Trzech z tej szóstki zostało podobnie wyróżnionych.

Radość ze zwycięstwa



Młoda entuzjastka sportu, po zwycięstwie swej drużyny w meczu piłkarskim tym pięknym skokiem wyraża swą radość z sukcesu swych faworytów.

Usuwać czy nie usuwać za falstarty w sprintach?

W Berkeley w Kaliforni rozgrywano mecz lekkoatletyczny między dwiema reprezentacjami uniwersytetów.

Na starcie 100 yardów stanęło czterech biegaczy, Po kilku chwilach dwóch z nich wypędził starter po dwóch falstartach, pozostało dwóch z których jeden znowu zrobił dwa falstarty i też wyleciał.

Czwarty przybieg samotny do mety wśród krzyków niezadowolonej publiczności, która została pozbawiona emocjonującej walki. W związku z tym rozgorzała na łamach prasy sportowej dyskusja czy starter p. Jackson, który jest jednym z najstarszych starterów kalifornijskich, miację, czy nie.

Fachowcy wszyscy bez wyjątku przyznają mu racje, że działał zgodnie z przepisami i nie należy mieć pretensji do startera tylko do autorów przepisów, że nie przewidzieli owych możliwości.

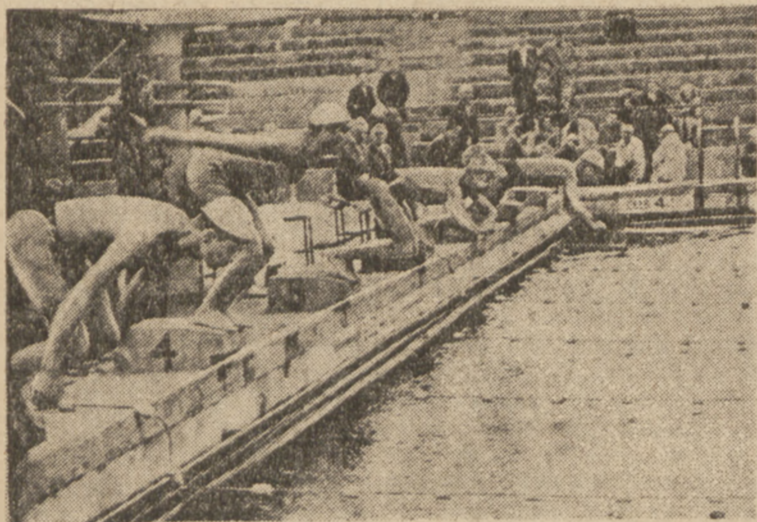
Usuwanie zawodnika za falstarty musi mieć miejsce inaczej powtórzy się to co działo się przeszło 25 lat temu w okresie współzawodniczenia dwóch największych sprinterów amerykańskich Paddocka i Kirkseya.

Paddock rozmyślnie popełniał szereg falstartów, aby zdenerwować Kirkseya. Karą za — falstart było wówczas cofnięcie o metr do tyłu, ale o 1 metr więcej. Po kilku spotkaniach Kirksley znał już wszystkie sztuki Paddocka i nic nie mogło już wyprowadzić go z równowagi.

Część fachowców krytykuje obecnych starterów, twierdząc, że strzelają oni w sekundę lub dwie po zapowiedzi „gotowi" czym prowokują tzw. rolling start to znaczy, że biegacz po zapowiedzi „gotowi" już znajduje się właściwie w ruchu, jakkolwiek ręce ma jeszcze na bieżni. Na olimpiadzie w Los Angieles falstarty należały do rzadkości, ponieważ ówcześni starterzy nie śpieszyli się tak jak obecnie— dowodzi jeden z fachowców (W. Ł.)

Zawody pływackie w stolicy

na otwarcie sezonn



Na otwarcie letniego sezonu pływackiego odbyły się na pływalni letniej Stadionu W. P. zawody z udziałem czołowych pływaków Okręgu Warszawskiego. W poszczególnych konkurencjach osiągnięto następujące wyniki:



Na zdjęciu obok moment startu i zwycięźczyni w biegu 100 m st. klasycznym Szulakiewicz (Elektryczność).

Mężczyźni: 100 m st. dow.: Nowak („Elektryczność") — 1:14,2 min.;

100 m st. klas.: Szczypko (Elektryczność) — 1:26 min.;

100 m st. grzb.: Jabłoński (Elektryczność) — 1:22,2 min.;

150 m st. zmien.: Jabłoński (Elektryczność) — 2:13 min.;

200 m st. dow.: Kurek (Elektryczność) — 3,05,6;

200 m st. klas.: 1) Brzozowski (Elektryczność) — 3:32,5; 2) Jasiński (AZS) — 3:33, 3) Kuligowski (YMCA) — 3:34,3;

400 m st. dow.: Karaś (AZS) — 7,17,5;

sztafeta 5 × 50 m st. dow.: 1) (Elektryczność) — 2:46,2; 2) AZS — 2:49, 3) YMCA — 3,06,8.

Kobiety: 100 m st. klas.: Szulakiewicz (Elekryczność) — 1:50,3.

Norrköpping poraz trzeci mistrzem Szwecji

W Szwecji mistrzostwa nie zostały wprawdzie jeszcze całkowicie ukończone, jednak tytuł mistrza ma już prawie w kieszeni znany nam Norrköpping, który w 20 grach uzyskał 32 p. i stosunek bramek 61:20. Na drugim miejscu jest sztokholmski AIK 19 gier, 27 p., st. bramek 51:28. Na trzecim Malmö 25 p. O ile Norrköpping utrzyma się na czele zdobędzie poraz trzeci z rzędu tytuł mistrza, czego dotychczas nie notowano w historii szwedzkiego futbolu. Zwycięska drużyna otrzyma wówczas złote medale, gracze wicemistrza wielkie srebrne, a trzeciej drużyny małe srebrne medale. Czwarta drużyna liczyć może na medale z bronzu.

Rzecz się dzieje w USA

„... Potrzebne są kandydatki na Olimpiadę..."

Nasz korespondent z USA opisuje taki niewątpliwie ciekawy obrazek, znakomicie charakeryzujący sport amerykański:

Chcecie wiedzieć w jaki sposób kobieca lekkaatletyka amerykańska poszukuje kandydatek na olimpiadę londyńską?

W poniedziałkowym San Francisco Chronicle ukazało się w dziale sportowym następujące ogłoszenie:

„Dziewczęta interesujące się lekkąatletyką i wyjazdem na olimpiadę londyńską są proszone, aby zebrały się jutro w południe na schodach Politechnic High School na przeciwko stadionu Kezar. Apel ten kieruję przede wszystkim do dziewcząt ze szkół wyższych. Nawet te dziewczęta, które nie uprawiały dotąd lekkiejatletyki mają szanse odbycia pięknej wycieczki na igrzyska olimpijskie". Apel ten podpisała pani Irene Sand Jones uczestniczka olimpiady amsterdamskiej, która obecnie jest kierowniczką sekcji kobiecej A.A.U.

Nie wiem, jaki rezultat odniosła randka pani Sand Jones na schodach politechniki z kandydatkami na olimpiadę, ale już dziś można być pewnym, że Amerykanki będą walczyły o lepsze z Rosjankami w Londynie i tylko między nimi rozegra się walka.

Amerykanki nie mają wśród siebie gwiazdy tego rodzaju jak Dumbadze, ale przeciętna jest tak wysoka, że Amerykanki znajdą się w Londynie w pierwszej trójce w każdej konkurencji.

Dorothy Dodson, która jest mistrzynią w kuli, dysku i oszczepie, Coachman, pogromczyni Walasiewiczówny na mistrzostwach zeszłorocznych i mistrzyni w skokach, Bernice Robinson która skacze w dal ponad 575 cm i biega setkę w 11.9 sek. to najmocniejsze podstawy amerykańskiej lekkiejatletyki w Londynie. Najmocniejsze dziś — a za rok Ameryka może ich mieć i będzie miała niewątpliwie znacznie więcej. (W. Ł.)

Kajakowe mistrzostwa górskie

Liczne starty — niezłe wyniki

KRAKÓW, 26.5 (Tel. wł.), 25 bm, w pierwszym dniu zawodów odbył się mecz długo - dystansowy Nowy Targ — Szczawnica 46 km.

Składaki I pań: 1) Słowińska AZS (Kraków) 6 godz. 41 sek. Składaki II mieszane: 1) Barbara Brudniewicz, Henryk Tupka AZS (Kraków) — 5 godz. 11 min. 19 sek.

Składaki I panów: 1) Legutko, T. S. Tramwaj (Kraków) 4:35,1 — mistrz Polski; 2) Florczyk — K. Kajakowy (Czechowice) — 4:48,5, v.-mistrz Polski; 3) Kowalewski HKS (Kraków) — 4:55,1.

Startowało 12 osad — do mety dojechało 12.

Składaki 2-ki panów: 1) Miobędzki Janusz, K. K. (Czechowice) — 4,57,22 — mistrz Polski, 2) Piecyk, Majerczak T. S. Wisła (Szczawnica) — 4,58,52, v.-mistrz Polski, 3) Sobczak — Stadnik — HKS (Kraków) — 5:00,11. Startowało osad 10, do mety dojechało 8.

W drugim dniu odbył się slalom kajakowy:

Składaki 2-ki mieszane: 1) Barbara Brudniewicz, Henryk Tupka — AZS (Kraków) — 7,28,6; 2) Górska — Górski AZS (Kraków) 11,15,6.

Składaki I panów: 1) Matlka, K. K. 28 (Poznań 6,34, mistrz Polski; 2) Nowak, ORMO Zryw (Katowice) — 7,8 sek., v.-mistrz Polski; 3) Karasiewicz — Klub Kaj. 28 (Poznań) 7,21,6. Startowało 12 osad — dojechało do mety 10.

Składaki 2-ki panów: 1) Kozera — Krzyszka — K. K. (Poznań) 28 — 7,33,6; 2) Woźniak — Lękowski HKS (Kraków) — 7,59; 3) Sułkowski — Giżycki KS Podhale (Nowy Targ) — 8,35,4. Startowało 9 osad, do mety doszło 8.

Kombinacja I panów: 1) Nowak ORMO Zryw (Katowice) — 6 punktów — mistrz Polski; 2) Kowalewski HKS (Kraków) — 7 pkt., v.-mistrz Polski, 3) Legutko Tramwajarz (Kraków) — 7 pkt.

2-ki panów: kombinacja górska: 1) Piecyk, Majerczak TS Wisła (Szczawnica) — 4 punkty — mistrz Polski; 2) Sobczak — Stadnik HKS (Kraków) — 6 punków, v.-mistrz Polski; 3) Miobędzki Janusz K. K. (Czechowice) — 6 punktów. Startowało 6 osad.

Pogoda w pierwszym dniu wspaniała, stan wody mierny, żadnych wypadków nie było.

Rapid wygrywa turniej świąteczny

PRAGA, 26.5 (Tel. wł.). W Wiedniu odbył się pierwszy po wojnie wielki międzynarodowy turniej piłkarski z udziałem czeskiego Kladna węgierskiego MTK, miejscowych klubów Rapid i Wr. Sportklub.

Zwycięzcą turnieju został Rapid, który w pierwszym dniu pokonał MTK 6:2 a w dniu wczorajszym Kladno 5:0. Kladno wygrało ze Sportklubem 5:1, a MTK pokonało Sportklub 1:0.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Stała czytelniczka. Niestety, specjalnych klubów kobiecych dzisiaj nie ma. Istnieją natomiast sekcje kobiece w ogólnych klubach. O jakie gałęzi sportu Pani chodzi?

Zygfryd Wic. Pierwszy artykuł stał się nieaktualny z wiadomych Panu względów. Jest do Pana dyspozycji. Prosimy o informację, czy kolportaż już się poprawił.

Jerzy Wol. Łódź. Zdaje się, że postulat Pana jest wypełniliśmy. Rozumie się samo przez się, że dział który leży Panu na sercu, będzie uwzględniany w miare rozwoju sezonu, imprez i zagadnień. Projekty Pana oddaliśmy do przejrzenia i wypowiedzenia się naszemu referentowi tych spraw. Nie ulega wątpliwości, że gdy chodzi o propagandę jest to najlepsza droga, która przyczyniła się właśnie w Niemczech do ogromnej popularności tej gałęzi sportu.

WARUNKI PRENUMERATY
od dnia 1 listopada

miesięcznie . . . . zł. 72.—
kwartalnie . . . . zł 208.—

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy".

CENY OGŁOSZEŃ:
za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 40 zł, tłustym drukiem 100% drożej.

Wydawca: K. C. OMTUR w Warszawie. Redaguje Komitet. Redakcja i Administracja: Warszawa, Mokotowska 3. Tel. 870-01 i 870-03 Skrytka pocztowa 181.

Złożono w drukarni OMTUR, Polna 34 Odb. w drukarni „Wiedza", „Robotnik" — Nr 1. B-32147